THE WEEKLY
GAZETA POLSKA
APPEARING EVERY THURSDAY.
Established 1873. Subscription only Two Dollars per year.
Represents the interests of more than 700,000 Poles residing throughout the UNITED STATES.

RATES OF ADVERTISING.

One line once.	50 ct.
One inch once	$2.00
Subsequently half the price.	
One inch one year	$20.00

The "Gazeta Polska," read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Brazil, Chile, Peru, in France, Great Britain, Germany, Austria, Serbia, Danubian Principalities, Turkey, in Asia, and in all the provinces of ancient Poland, is a really first-class advertising medium.

All communications ought to be addressed:
W. Dyniewicz, 532 Noble Street, Chicago, Ill.
W. DYNIEWICZ, PUBLISHER.

The printing Office of "Gazeta Polska" executes the cheapest, promptest and most correct printing in the Polish language. Job Printing in all modern languages neatly executed.

GAZETA POLSKA CHICAGO

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

GAZETA POLSKA
Wychodzi co czwartek każdego tygodnia.
Prenumerata wynosi rocznie:

W Stanach Zjednoczonych i Canadzie	$2.00
W Europie, Azyi, Meksyku i Ameryce Południowej	$3.00

Cena inseratów dla Polaków wynosi:

Od wiersza drobnego druku, na raz jeden	c. 25
Od cala	$1.00
Następnie połowę.	
Rocznie od cala	$10.00
Dla obcych cena podwojona.	

POSZUKIWANIA krewnych lub znajomych nie wynoszące cala druku na raz jeden 50 centów, następnie połowę.
POSZUKIWANIA na raz jeden jak i ogłoszenia o zmianie pomieszkania lub założeniu jakiego przedsiębiorstwa dla abonentów naprzód płatnych, bezpłatnie.
Pieniądze winne być przesyłane przez P. O. Money Order, Ekspress, lub w liście registrowanym.
Rękopisy nie zwracają się.
Wszelkie listy, korespondencye i pieniądze winne być adresowane:
W. Dyniewicz, 532 Noble Street., Chicago, Ill.
W. DYNIEWICZ, WYDAWCA.
W drukarni „Gazety Polskiej" wykonują się wszelkie roboty, wchodzące w zakres drukarski, po najtańszej cenie.

Nr. 16. Chicago, Illinois, Czwartek 21go Kwietnia, 1887 roku. Rok 15.
ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

Telegramy Zagraniczne

ROSYA.

St. Petersburg, 12 kwietnia. Od dnia 27 bm., zostanie zostosowane nowe prawo paszportowe, we wszystkich prowincyach Rosyi.

Po dniu tym powracający poddani rosyjscy — z zagranicy, będą na mocy nowego prawa opodatkowani; na wszystkich przesyłkach towarów w portach morza czarnego podniesiono cło o 7 rubli, w innych na 1 lub 2 kopiejki, stosownie do ciężaru.

St. Petersburg 13 kwietnia. Z powodu różnych, a groźnych wieści, została zamierzona podróż pary carskiej do krymu odłożoną.

W Odesie aresztowano w niedzielę wielkanocną 260 osób, jedyni za przestępstwa polityczne; z tych pięć przyaresztowano właśnie w chwili, kiedy ci napełniali bomby dynamitowe.

St. Petersburg 14 kwietnia. Naczelnik rosyjskiej policyi jenerał Orszowski został z urzędu swego usuniętym. Tak w Rosyi jak też Polsce zbrodnie są na porządku dziennym.

W jednym miesiącu marcu br. zamordowali chłopi czterech dziedziców i trzech ze szlachty.

Nad jednym z zamordowanych znęcano się w okropny sposób; zdjęto mu skórę z głowy a potem głowę odcięto; jednego zaś w porze dziennej zastrzelono.

Rozumie się wszyscy ci zbrodniarze nietylko że na wolności pozostają, ale policya nawet nie poczyniła odnośnych kroków w celu aresztowania ich.

BUŁGARYA.

Wiedeń 14 kwietnia. Komisya złożona z oficerów bułgarskich, i transportująca ogromną ilość materyału wojennego do Sofii z fabryk Kruppa w Essen, przybyła do Wiednia. Rząd austryacki na przewóz materyału tego przez Austryę udzielił im pozwolenie.

EGIPT.

Londyn, 14 kwietnia. Podług wiadomości z Egiptu odłączyło się kilka pokoleń arabskich od fałszywego a głośnego w swym czasie proroka „Mahdi" i zostają pod nowo obranym sułtanem który rezyduje w Kassala.

Również rozporządza on siłą wojskową 8,000 żołnierzy, zamianował pięć gubernatorów i tak zwładzami egipskiemi jak też angielskiemi pozostaje w przyjaźnych stosunkach.

Niemcy.

Najnowsze rozporządzenie, dotyczące obywateli państwa niemieckiego, w stosunku do ich obywatelstwa tak opiewa:

a. Wszelkie władze sądowe jak też i gminne w państwie, nie mają na przyszłość uwzględniać żadnych zażaleń wniesionych z powodu wydalania tych Niemców z kraju, którzy z przyczyny, że przez czas pięć lat pozostawając za granicą, prawo obywatelstwa Niemieckiego stracili, a stali się prawnie obywatelami kraju w którym przemieszkują.

b. Że wszyscy tacy obywatele Niemiec mają bezwłocznie być wydaleni z kraju, jeżeli nie starają się lub uzyskać mogą stracone prawo, obywatelstwa.

c. Że odnośny paragraf prawa z roku 1870, który wskazuje urzędom sądowym udzielania prawa obywatelstwa tym poddanym, którzy przez długi przeciąg lat pobytu za granicą prawo to stracili, nie odnosi się do tych poddanych, którzy stali się obywatelami innego mocarstwa.

Anglia.

Nieszczęsna sprawa irlandzka i małe widoki rychłego i stanowczego jej załatwienia, wstrząsają znowu gabinetem torysów w Anglii. Toż samo i zaogniające się stosunki w Afganistanie, dokąd prawdopodobnie będą musiały być wysłane angielskie wojska z Indyi, podkopują stanowisko Salisburego. Z Londynu telegrafują zatem, że lord Salisbury jest mocno cierpiącym na dolegliwości żołądkowe i postanowił nieodwołalnie ustąpić i wyjechać za granicę dla leczenia się. Jako najdłuższy ostatni termin pozostania jego na urzędzie podają trzy miesiące. Tymczasem zostanie inny gabinet przygotowany, a to prawdopodobnie gabinet koalicyjny Hartington-Chamberlain.

Sprawa bułgarska.

Wedle doniesień z Sofii, ruch na korzyść ks. Aleksandra Battenberga wzmagać się ma w Bułgaryi coraz więcej. *Kreuz Ztg.* zastanawiając się nad konsekwencyami samodzielnego postępowania rządu bułgarskiego w sprawie wyboru księcia, spodziewa się, że rząd, pod wpływem przyjaznych sobie mocarstw odstąpi od swych zamiarów. Nie tracą jednak przytem na prawdopodobieństwie przypuszczenia, że w Bułgaryi nastąpią niespodzianki, gdyż normalny tok sprawy nie przedstawia żadnych widoków rozwiązania tejże.

Zamach na cara.

Od naocznego świadka zamachu odbieramy z Petersburga następujący list, który przesłany przez osobę prywatną, spóźnił się wprawdzie, lecz mieści w sobie niektóre nieznane dotąd szczegóły:

W pierwszych dniach po zamachu nie sposób było dowiedzieć się cokolwiek o samej rzeczy ani jej zrozumieć. Dzisiaj wiele się wyjaśniło i to co piszę jej zupełnie pewnem.

Czy partya, która wystąpiła znowu na arenę, jest nowej formacyi, czy dalszym ciągiem osławionej „Narodnej Woli", o tem ja sądzić z pewnością nie mogę. Widziałem wczoraj d. 16 proklamacyę opiewającą, że komitet wykonawczy czekał długo, bo lat 6, ale wobec nieustającej reakcyi i ucisku weźmie się do dzieła i na nowo obiecuje „szereg faktów donośnych." Wszelkie jednak takie odezwy należy przyjmować *cum grano salis*. Panowie ci mają zwyczaj udawać siłę i pozować na coś większego, niż są w istocie; przypuszczałbym raczej, że istnieje tu naturalny związek genetyczny, ale bynajmniej nie ciągłość niejako administracyjna. Utwierdza mnie w tem przekonaniu dziwna niezręczność sprawców zamachu, o co przecież dawniejszych rewolucyonistów posądzać nie można było, i młody wiek aresztowanych. Przed rokiem wróciło do Petersburga, w moc amnestyi wielu takich którzy dawniej zwiedzali „gubernie" i oni zdaje się wzięli ster sprawy w swoje ręce. Charakterystycznym jest fakt, że obecnie w szeregach partyi przemagają żywioły kresowe. Wielu jest Sybiraków, Małorusów i po raz pierwszy figurują Ormianie, samych Wielkorosyan względnie niewielu.

Samego faktu zamachu nieudanego byłem świadkiem. O godzinie 11 car miał przejeżdżać przez Newski Prospekt do „Petropawłowskiego soboru" na nabożeństwo żałobne za ojca, już zaszły konie, gdy w tem zjawił się policmajster jen. Gresser i osobiście zpośród zebranego tłumu zaaresztował trzech młodych ludzi w płaszczach studenckich. Każdy z aresztowanych trzymał w ręku książkę (Swod Zakonow), która w rzeczywistości była bomba, nadzianą dynamitem zatrutemi kulami. Wrażenie było olbrzymie, car został w pałacu i przez inną bramę wyjechał do Gatczyny. Mówią, że płakał. Jak się okazało, owych studentów oddawna śledzono, a kiedy stawali przed pałacem, w około nich było z 50 przebranych policyantów. Zamach się nie udał z powodu paplaniny, emigranci zapowiadali go na dni kilka za granicą i 27 lutego r. s. przyszedł telegram z Berlina, donoszący nawet o szczegółach, za co Herbert Bismark dostał Orła Białego. Policya więc była uprzedzoną. Co się tyczy nazwisk sprawców zamachu, to istnieją różne wersye, wedle jednej są to dwaj Małorusini i Moskal Generałow, wedle innej dwaj Ormianie i Gruziniec. Ostatnia zdaje się najpewniejsza.

Po za tym faktem — szereg wersyj; mówią o minie założonej w Petropawłowskim soborze, o zamachu na dworcu kolejowym, w którym brali udział oficerowie itd. Wszystko to może przesadzone, ale jest tu i cząstka prawdy, nie ulega zaś żadnej wątpliwości, że agitacya w wojsku przybrała groźne rozmiary. Przedewszystkiem odznaczają się w tym kierunku oficerowie floty, gdzie długo operował znakomity rewolucyonista Suchanow, nie są tu również bez wpływu intrygi w. ks. Konstantego, owego czerwonego księcia, który długie lata flotą zarządzał i jest tam dotychczas bardzo popularny. Z panującym zaś ks. Konstanty jest w jak najgorszych stosunkach. Oprócz floty mocno zamięszanym jest korpus grenadjerski, gdzie aresztowano 8 oficerów. Car nie chce słyszeć o tem, żeby armia mogła się chwiać w wierności do tronu, i dlatego wszelkie procesy z oficerami odbywają się w najściślejszej tajemnicy. Prawie pewną jest wszakże wersya, że w tych dniach rozstrzelano trzech oficerów w cytadeli. Słowem chmury się gromadzą.

W mieście panuje panika, a między policyą prawdziwa gorączka. Aresztują niesłychaną moc osób, naturalnie studentów przedewszystkiem i studentek również sporo. Dotychczas, zdaje się, odkryto tajemną drukarnię w jednej z dzielnic miasta (Pieski) itamże laboratoryum. To ostatnie musi być jednak bardzo nędznem, bo słyszałem, że przy dokonanej próbie jedna ze znalezionych bomb nie eksplodowała.

Nazwiska trzech aresztowanych przed pałacem: Generałow, Andrejenko i Popowskij, wszyscy z pochodzenia kozacy dońscy, w liczbie trzech inny aresztowanych na ulicy „Karawannej" znajduje się także Lewandowski. Na uniwersytet wybierały się tłumy robotników w celu rozgromienia, ale skończyło się na niczem. Na drugi dzień odbyła się natomiast tam manifestacya legalna, w której wzięli udział prawie wszyscy studenci, protestujących było nie wielu i ci zostali przez kolegów własnych, wyśpiewujących z zapałem „Boże caria chrani" wyrzuceni z auli i obici. Car przesłuchuje sprawców zamachu osobiście, naśladując w tem Mikołaja, który sam badał ongi grudniowców; prawdopodobnie załatwią się z nimi prędko.

„Gaz. Nar."

Błogosławieni.

Błogosławiony naród, co w kajdanach jęczy,
Co w niewoli żelaznej zakuty obręczy,
Znosi urągowiska i znęcanie gminu
W męczarniach, które Bóg sam ponosił w swym Synu.

Błogosławiony, kogo przez boleści łoże
Prowadzisz do zbawienia wiekuisty Boże!

Błogosławiony, kogo Opatrzności ręka
Do żywota obudza, gdy chłosta i nęka.

Błogosławiony naród, rodzina i człowiek,
Którym krwawe łzy płyną z pod skrwawionych powiek,

Błogosławione katy, dyby i pręgierze
I ofiary, które Pan na swój ołtarz bierze,

I jęki, które z piersi męczeństwo dobywa!
Błogosławiona wszelka doba nieszczęśliwa,

Bo tylko przez boleści uświęcić się mogą
Ludzie, bo się do Niebios idzie ciernią drogą.

Błogosławione usta, które chwalą Pana,
Gdy spuścizna ich droga na pastwę wydana,

Wpośród szyderstw szatańskich przez krwawe oprawce
Służy pijanym tłumom ku sprośnej zabawce.

Błogosławione oczy, co łzy wypłakały,
Błogosławiony człek, ród ten— naród cały,

Których smaga zwycięzca, gnając na pustynie,
Bo Bóg gwiazdę przewodnią zażgnie nad ich drogą,
I żadna łza, jęk boleść marno nie przeminie,
Ani siły bydlęce pokonać ich mogą.

Błogosławieni wszyscy, których czyste dusze
Wybielone promienne, przeszły przez katusze,
I nie wątpiły nigdy pod przemocą wroga,
Ani o prawdzie świętej, ni o mocy Boga

Błogosławione tłumów pijanych o fiary,
Błogosławione katy i męczarń narzędzie,
Błogosławione bluźgi szyderstwa i kary,
Bóg krzyża jest ich wodzem, Bóg ten z nimi będzie.

A pijaną tę tłuszczę, wśród szałów rozkoszy,
Grom doścignie i wichrem zniszczenie rozprószy.

San-Remo 27. kwietnia 1886.

J. I. Kraszewski.

Ś. p.

J. I. Kraszewski.

Kraszewski jest dzieckiem Warszawy, wśród jej murów ujrzał światło dzienne w dniu 28 lipca 1812 r. Był to czas wojenny i matka Kraszewskiego na jakiś czas dla bezpieczeństwa do Warszawy przybyła.

Dziecinne lata spędził jużto w Dołhem, wsi dziedzicznej, położonej niedaleko Prużan w Grodzieńskiem; jużto w Romanowie na Podlasiu pod opieką babki Malskiej i prababki Nowomiejskiej.

W domu Malskich bardzo zajmowano się literaturą i wszelkiemi objawami ówczesnego życia społecznego. W domu było bardzo wiele książek, czytano, dyskutowano o potrzebach krajowych, zajmowano się wszystkiem, co tylko szerszy ogół mogło obchodzić. Rzecz prosta, że tego rodzaju otoczenie musiało wywrzeć wpływ na młodociany umysł przyszłego pisarza.

Ze szczególnem zamiłowaniem Kraszewski lubił czytywać stare książki polskie, chętnie chwytał echa odległych, minionych czasów, wsłuchiwał się w melodyą dawnej, dźwięcznej, a pełnej prostoty mowy prajców.

W roku 1822 oddany został od szkół w Biały radziwiłłowskiej na Podlasiu, gdzie ukończył cztery klasy. Już wtenczas zdradził zamiłowanie do piśmiennictwa. Wyszedł szy z Biały, przez jeden rok był w szkołach lubelskich, a następnie przeniósł się do Świsłoczy i tam ukończył kurs gimnazyalny w r. 1829.

Ze Świsłoczy podążył Kraszewski do Wilna na uniwersytet. Były to już właśnie ostatnie czasy tej świetnej instytucyi naukowej. Kraszewski przebył w niej tylko półtora roku, gdyż nastały znane wypadki polityczne i uniwersytet wileński został zamknięty.

Podczas pobytu w uniwersytecie, rozpoczął Kraszewski swój zawód pisarski, któremu się bez przerwy do końca życia oddawał.

W końcu roku 1859 osiedla się Kraszewski w murach Warszawy i staje na czele redakcyi „Gazety Codziennej", która później zmieniła tytuł na „Polskę". Zajęcia dziennikarskie nie przeszkadzały mu tworzyć powieści. Z owej epoki pochodzą właśnie „Dola i niedola", „Kopciuszek", „Jasełka" i inne.

W Warszawie przemieszkiwał tylko trzy lata. W roku 1863 opuścił to miasto i przebywał już to w Galicyi, już w W. Księztwie Poznańskiem, aż wreszcie osiedlił się w Dreznie, jak sobie projektował, na zawsze. Wiele czytał, studyował, gromadził materyały do prac historycznych.

W owym czasie po ciężkich przejściach i wstrząśnieniach w kraju, zaczął się budzić ruch literacki, a zwłaszcza piśmiennictwo peryodyczne. Powstawały nowe dzienniki i tygodniki, a każdy wydawca przedewszystkiem współpracownictwo Kraszewskiego sobie zjednywał i prospekt nowego pisma zasłużonem imieniem tego pisarza ozdabiał.

Kraszewski prawie zawsze stawiał się do apelu. Korespondencye sprawozdania z literatur obcych, ze sztuki, a przedewszystkiem powieści, sypał jak z rogu obfitości. W kilku, a czasem i w kilkunastu czasopismach jednocześnie można było spotkać jego pracę. W Dreznie napisał „Hrabinę Kosel", „Macochę", „Morituri", „Ostatnie chwile Księcia Wojewody", „Rzym za Nerona", „Z dziennika starego dziada", „Noc majową" ect. ect. Studyując ciągle historyą swego narodu, powziął myśl odtworzenia tych dziejów w powieści i podjął niezwykle śmiałe przedsięwzięcie napisania całego cyklu powieści historycznych, które rozpoczął świetnie od „Starej Baśni."

Zdawało się, że taka olbrzymia praca będzie nad siły człowieka, powątpiewano, czy ją do połowy choć doprowadzi — ale człowiek to był wyjątkowy, żelaznej wytrwałości i woli. Powieści historyczne szybko ukazywały się jedna za drugą. Od „Starej Baśni", od tych mroków zamierzchłych, ukrywających w sobie początki dziejów narodu, Kraszewski zdążył doprowadzić swe dzieło do czasów szwedzkiego najazdu, a ponieważ o ile nam wiadomo, cztery powieści w rękopiśmie, są już w posiadaniu wydawców — więc całość sięgnie prawdopodobnie do epoki saskiej, która już jest w kilku powieściach Kraszewskiego po mistrzowsku opracowana.

Te kilkadziesiąt tomów wyszło z pod pióra człowieka obarczonego już brzemieniem wieku i cierpiącego na zdrowiu.

Drobne wiadomości.

* Niemiecki fabrykant broni Krupp zamierza dla robotników swoich, których liczy na 20.000 założyć gazetę dzienną w Essen.

* Na monument byłego wice prezydenta śp. Hendricks'a zebrano dotąd $21.000, suma jaka ma być zebraną jest $50,000.

* Daniel O'Day prezydent kompanii Gazowej w Buffalo pracował jako robotnik przy kolei „Erie R. R." za $1,50 dziennie.

Później gdy poczęto poszukiwać naftę i on udał się w strony odpowiednie; wkrótce natrafił na bogate źródło i dzisiaj liczą majątek jego na kilka milionów.

Dwie Róże.

Powiastka historyczna z dziejów Anglii XV w

— przekład —

WŁ. L. ANCZYCA.

(Ciąg dalszy.)

— Wszak mówił wczoraj, że wyjdzie przed świtaniem za naszym interesem, — odpowiedział spokojnie Edward.

— Przewiduję ja ten interes, — ciągnęła z trwogą królowa — niezawodnie poszedł sprowadzić zbójców.

— Mamo, poczciwy człowiek, który nas wczoraj tak gościnnie przyjął, zdrajcą być nie może.

— O mój Edwardzie, mało jeszcze znasz ludzi. Ja ich znam lepiej i nikomu nie wierzę, odkąd najlepsi moi stronnicy zaczęli dopuszczać się zdrady.

— Wszakże wczoraj mógł nas skrępować i wydać zbójcom.

— Być może, że nie ufał swym siłom.

— A więc podczas snu łatwo to mógł uczynić.

— Na cóż mu szarpać się z nami, kiedy zbójcy mogą to zrobić za niego. Uchodźmy! uchodźmy.

— Jestem gotów do drogi, — rzekł młody książę Walii, — lecz nie mogę pomyśleć, aby nas zdradził ten dobry człowiek.

— Gdyby nas zbójcy pochwycili i wydali w ręce Warwicka, kazałby nas oboje ściąć bez litości. — Uchodźmy, uchodźmy.

Królowa opuściwszy schronienie, nie pomnąc, że nie zna drogi, że nie ma ani kawałka chleba, puściła się z synem na los szczęścia w gąszcz boru. Przez cały dzień szli jak im się zdawało ku północy, wypoczywając dość często. Oboje delikatni, wychowani w wszelkiego rodzaju wygodach, nieprzyzwyczajeni do podróżowania pieszo, ustawali co chwila. Głód szarpał ich wnętrzności, obawa napotkania rozbójników odbierała resztę odwagi. Małgorzata sama sobie ten los zgotowała, ale biedny królewicz cierpiał niewinnie.

Już wieczór zapadał, gdy napotkali zdrój leśny, którego zimna woda nieco ich pokrzepiła, usiedli przy nim, a królowa zdjąwszy obówie, Edwardowi obmywała strudzone nogi chłopięce. Nie było tu sług gotowych na każde skinienie, ani srebrnej miednicy, ani cieniuchnego ręcznika złocistem bramowanego haftem. Gdy książe wypoczywał, matka szukała w około, czy nie znajdzie choćby ptasiego gniazda, chociaż kilka jaj drobnych dla ukojenia gwałtownego głodu. Szczęsnym przypadkiem ujrzała królowa czerwieniące poziomki w trawie. Zaczęła je zbierać troskliwie dla dziecka, o sobie nie myśląc wcale, lecz jakby na przekór zmierzch coraz bardziej zapadał. Przecież choć parę garstek jagód, i to dobre i za to szczerze dziękowała Opatrzności.

Edward nie chciał przyjąć poziomek, tylko pod warunkiem, że matka z nim skromne jadło podzieli. Małgorzata udawała, że je, ale wzięte do ręki poziomki znowu nieznacznie upuszczała na liść i zaledwie parę ich zjadła.

Po skończeniu lichego posiłku, zaczęli naradzać się oboje, gdzieby nocleg przepędzić Wtem dały się słyszeć kroki zbliżającego się człowieka. Królowa zadrżała, umilkła a serce tak biło gwałtownie, że słychać było jego uderzenia.

Podniosła się żeby uciekać, lecz mąż zbrojny łukiem zastąpił jej drogę. To zapewne jeden z rozbójników. Z przestrachem podnosi oczy do góry i przy ostatnim zmierzchu wieczornym spostrzega nie zdziczałą i surową twarz zbójcy, lecz przyjemne oblicze dorodnego młodziana.

— Dla czego opuściliście chatę węglarza? — zapytał łagodnie młody człowiek. — Ned polecił wam spać spokojnie, a sam poszedł mnie odszukać, abym was wywiódł z puszczy. Niedowierzaliście starcowi i poszliście sami. I cóżby się stało, gdybym was nie odszukał, zginęlibyście niebożęta pod pazurami wilków, lub zbójcy by was schwytali.

Małgorzata poznawszy, że ma przed sobą człowieka z lepszem wychowaniem, uklękła przed nim, a wskazując ręką na syna, zawołała błagalnym głosem:

— Kto jesteś mój panie nie wiem, lecz i z kilku słów wnoszę, że w żyłach twych szlachetna krew płynie, do niej się odwołuję. Nie chcę cię łudzić zmyśloną powieścią. Patrz oto przed tobą stoi, przyszły twój monarcha, Edward książę Walii, a u stóp twych klęczy nieszczęśliwa królowa Małgorzata.

Nieznajomy na te słowa wzdrygnął się, jakby na żmiję nastąpił. Usta jego drgały, a gdyby nie wieczór ciemny, możnaby widzieć zbladłe oblicze i brwi zmaszczone.

— I cóż? — zapytała z trwogą Małgorzata — nic nie odpowiadasz?

Obcy milczał.

— Może nie wierzysz mym słowom, może nie przypuszczasz, aby królewska rodzina była w tak strasznem położeniu?

— Wierzę, — odpowiedział zimno nieznajomy.

— Czy przypadkiem nie należycie do naszych wrogów? — zawołała chwiejąc się królowa. O gdyby i tak było, zlituj się nad biednem dziecięciem, zmiłuj się nad jego biedną matką, zaklinam cię na miłość twej matki; wszakże masz matkę, panie?

— Twoi żołnierze zamordowali ją pani, — odrzekł uroczyście obcy.

— O mój Boże, — krzyknęła królowa, — a więc zaklinam cię na imię twego ojca.

— Z rozkazu twego został powieszony przy bramie pałacu waszego w Londynie, za to tylko, że pełniąc rozkazy swego pana, zawiódł wam listy jego.

— Ach... więc... więc jękała Małgorzata — przez miłość twych przyjaciół panie, przez miłość opiekunów.

— Miałem jednego opiekuna — był nim Ryszard książę Jorku, — miałem jednego serdecznego przyjaciela — był nim hrabia Ruthland.

Było to za wiele gromów uderzających naraz w głowę królowej. Zerwała się z miejsca i pochwyciwszy syna za rękę, zawołała.

— A więc pomścij się! zabij nas oboje panie! bo nie mogę słów znaleźć na me usprawiedliwienie.

Robert milczał, byłto bowiem on, jak za pewne już odgadł czytelnik. Tyle miał powodów do nienawidzenia tej kobiety, przez nią wszystko utracił, z jej przyczyny jęczał trzy lata pomiędzy zbójcami. A teraz miał ją w ręku, mógł się pomścić, uwolnić Anglią od pasma klęsk, które Małgorzata w przyszłości sprowadzić na kraj mogła. Nie potrzebował nawet podnosić ręki na tę niewiastę, dość było pochwycić ją i wydać zbójcom, którzyby wnet zdobycz swą zaprowadzili hrabiemu Warwickowi, a ten skazałby oboje na karę miecza.

Lecz w sercu młodzieńca gościła boleść. ale nie chęć zemsty. Gdyby znajdował się na polu bitwy, w szeregach wojsk Róży Białej, gdyby tam napotkał Małgorzatę, starałby się ją pokonać i pochwycić, lecz w puszczy nie było mściwej i zajadłej królowej, ale nieszczęsna ofiara losu; biedna matka drżąca o swoje dziecię, oddająca się z ufnością jego szlachetności.

— O panie! panie! dla czego milczysz? — zawołała Małgorzata, klękając przed nim powtórnie — zabij mię, a ocal mojego niewinnego syna.

— Powstań królowo Małgorzato, — rzekł Robert, — wszystko co w mej mocy uczynię dla waszego ocalenia. To rzekłszy ujął ją za rękę i podźwignął.

Łagodny dźwięk głosu, przyjazne uścißnienie ręki i pocieszające słowa zadziwiły do najwyższego stopnia, pewną już swej zguby Małgorzatę. Z niedowierzaniem zaledwie zdołała wyjąkać.

— Jakto... panie... a więc mię nie zabijesz?

— Gdybym miał tę myśl, dawno byłbym już to uczynił

— Więc nawet nie zamyślasz wydać mię w ręce zbójców...

— Alboż wam nie przyrzekam mojej pomocy?

— Czyż to być może? I cóż cię skłania do tak szlachetnego obejścia się z nami? szczególnie ze mną, która ci tyle wyrządziłam złego?

— Miłość Boga i bliźniego, — odpowiedział Robert. — Jezus Chrystus Zbawiciel Bozki kazał nam przebaczać nieprzyjaciołom, a honor rycerza nakazuje bronić niewiasty i dziecięcia, chociażby oboje byli jego najzaciętszymi wrogami. Przysięgam ci pani na świętą wiarę i cześć rycerską, że do ostatniej kropli krwi będę cię bronił, dopóki nie odzyskasz zupełnego bezpieczeństwa.

— Dziękuję ci szlachetny nieprzyjacielu. O wdzięczności mej mówić nie śmiem ani o naprawieniu niewynagrodzonych krzywd twoich. Bóg mi świadkiem, że serdecznie żałuję tego co się stało i...

— Nie mówmy więcej o tem, — przerwał Robert. — Trzeba raczej myśleć o zabezpieczeniu waszem. Zbójcy przez cały dzień śledzili cię pani po lesie i tylko Bóg strzegł, że was nie znaleźli. Poczciwy Ned zawiadomił mię o zbłąkanej niewieście, aby nie budzić ich podejrzenia—wracać muszę, lecz jutro skoro opuszczę jaskinię, przyjdę do was. Tymczasem pójdź pani ze mną, ukryję was w wypróchniałem drzewie.

— Chodźmy, — rzekła Małgorzata, biorąc za rękę Edwarda.

— Biedne dziecię, — mówił Robert zbliżając się do księcia. — Musisz być głodne.

— Od wczoraj, oprócz kawałka chleba nie mieliśmy nic w ustach, — zawołała królowa.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Korespondencye „Gaz. Pol.“

Hala pamiątkowa.

(Ciąg dalszy).

Pan Reed, stróż „Hali pamiątkowej“, były kapitan w wojsku północnych Stanów, był tak grzecznym, że mi podał list, który nie tak dawno odebrał, od byłego jeńca wojennego w Andersonville.

List brzmi w tłómaczeniu mniej więcej, jak następuje:

„H. B. Reed, drogi kapitanie i kolego! Przysyłałem Ci fotografie i niektóre sprawozdania, jakie posiadam. Dwadzieścia lat temu leżałem w Andersonville poparzony, rany moje gniły i robactwo toczyło moje ciało. W każdym prawie dniu 100 z moich kolegów odpowiadało za przedostatnie wywołanie ich nazwisk — ostatnie nastąpi, gdy archanioł Gabryel zatrąbi; zgniłe obnażone i muchami osiadłe ich ciała leżały dziennie przy bramie południowej, aż do czasu, kiedy ją otwierano; przeniesiono ich do tak nazwanego „domu pośmiertnego (deed house)“ na dwóch lub trzech żerdziach, pokrytych gałązkami a z tego miejsca wywieziono ich na gich i nie mających trumnien do dołów na ten cel wykopanych; jednego na drugim kładziono ich natych drzewach w owych czasach. Kolego, ten który miał wówczas, dwie żerdzie) trzy stopy długie, pokryte starą derą, był milionerem; ten który miał jaki taki ubior i dwa kije, na których mógł powiesić surdut lub swoją koszulę, tak, aby choć częściowo zasłaniała go od słońca i wstrzymała deszcz cokolwiek, był uważanym za człowieka „w dobrem położeniu się znajdującego“. Tych zaś którzy wygrzebali sobie łożyska w piasku, w których dniem i nocą leżeli, uważano za średnią klasę, lecz tysiące tych, którzy nie mieli ani jednego lub drugiego, lub nie mogących sobie poradzić, opuszczonych jak się zdawało przez Boga i ludzi, ofiar robactwa i gorzej jeszcze kłócących się pomiędzy sobą, przedstawiały widowisko, które pióro nie umie opisać i które dopiero teraz — po więcej jak dwudziestu latach — mogę urzeczywistnić. Jest to sprawozdanie, którego cała wieczność nie może wymazać z historyi świata, lecz pokój i nasze domostwa, i kraj nasz i stary nasz sztandar są tem droższemi dla nas, ponieważ tyle ucierpieliśmy.

O ile się tyczy mnie samego, mogę powiedzieć to, że wstąpiłem do wojska w dniu 6 sierpnia r. 1862 i zostałem wysłany w pole w dniu 18 września 1863. W dniu 18go, 19go i 20go tego samego miesiąca brałem udział w bitwie pod Chickmanga. W dniu 27go września 1863 wzięto mnie w niewolę pod Lookout Mountains, poczem mnie posłano do więzienia w Richmond, gdzie pozostawałem aż do 14go listopada. Kiedy nas przeprowadzano z Richmond do Danville, Va., udało mi się zdjąć kapiszony ze strzelb naszych stróżów, i w towarzystwie trzech kolegów z East Tennessee zeskoczyłem z pociągu w biegu będącego i uszedłem. W dniu 20 listopada wzięto mnie w niewolę powtórnie; w dniu 16 maja 1864 posłano mnie do więzienia w Andersonville, w dniu 10go września do Charleston w S. C., w dniu 6 października do więzienia w Florence w tym samym stanie; w dniu 7 grudnia puszczono mnie na wolność i przeprowadzono do wojska północnego w Charleston harbor, dokąd przybyłem w dniu 10 grudnia 1864 r. Byłem jeńcem wojennym przeszło przez czaszczternastu miesięcy a w maju 1865 r. zwolniono mię ze służby.

Szczery i wierny Twój kolega.

P. T. King.

(C. d. n.)

Shamokin, Pa., dnia 10 kwietnia 1887.

Szanowny Redaktorze!

Niniejszem proszę o umieszczenie w Gaz. Pols. następujących parę słów.

Dzień Wielkanocny obchodziliśmy nadzwyczaj wspaniale w tym roku, w czasie Rezurekcyi gwardya „Kościuszko“ była w pełnym uniformie pod bronią tworząc niejako rodzaj asystencyi a w wielki tydzień przy grobie Pana Jezusa pełnili członkowie tejże straż, która nader piękne dała świadectwo służby tak kościołowi, jak też i gminie.

Szanowny kapitan Wejna z ob. Józefem Majewskim asystował podczas procesyi Wielebnemu naszemu kapłanowi Klonowskiemu, a gwardya oddawała honor wojskowy na bożeństwo właściwy, — za co ks. Klonowski serdecznie i szczerze ucieszony dziękował. Wesołe Alleluja rozlegało się w kościółku z piersi licznie zgromadzonych parafian, a muzyka polska odgrywając pieśni kościelne i narodowe, dała niemałej wagi świadectwo, że i między nami coś uczciwego w tym rodzaju powstać może — i bez Niemców lub innych się obejdzie, za co też Wielebny nasz ks. Klonowski także serdeczną wyraził im podziękę i słowo zachęty na przyszłość.

Wielu z obconarodowców brało udział w nabożeństwie, a w słowach gorących wyrażali oni swe zdziwienie i radość z pięknie odbytej uroczystości.

Dziękuję też imieniem parafian stokrotnie naszym Gwardzistom „Kościuszki“ jak też i kapeli polskiej, za udział wspólnej nam, a drogiej sprawie — prosząc zarazem Boga Wszechmogącego, by nam dozwolił szczęśliwie doczekać znów tak wesołego Alleluja.

Jan Bednarski.

Kolonia Polska w Hofa Park i Pułaski, Wis.

Szanowny Panie Redaktorze Gazety Polskiej!

Uniesieni niepohamowaną radością ze szczęścia, jakie naszą kolonię polską w Pułaskim położoną z Opatrzności Bozkiej spotkało, nie możemy się powstrzymać aby tą radością z Rodakami naszymi nie podzielić się, osobliwie z zamieszkałymi po całych Stanach Zjednoczonych, a ta jest następująca: Oto dnia 12 bm. przybył do nas Wielebny Brat Augustyn Reformat i na gruncie przez p. Hofa ofiarowanym miał nazajutrz rozpocząć budowę kościoła i klasztoru podług planu uformowanego. Dowiedziawszy się nasi rodacy, nie mogli się wstrzymać od tego, aby temuż Bratu Augustynowi nie ułatwić sposobności do rozpoczęcia zamierzonego celu i w dniu 13 bm., to jest nazajutrz rano wszyscy mieszkańcy z siekierami, piłami itp., przybyli na miejsce i plac przez Br., Augustyna wybrany, — z chrustu i drzewa oczyścili tak, że dziś już obywatel Kapuściński, majster mularski z Milwaukee rowy pod fundamenta kopać kazał. W dniu wczorajszym uradzili rodacy nasi aby jeszcze więcej oswobodzić miejsce to od zarośli, więc jednogłośnie uradzili, aby jeszcze pół dnia poświęcić na oczyszczenie tego miejsca. Więc dziś znowu wszyscy ochoczo przybyli i robotę przedsięwziętą dokonali. Po dokonanej robocie Br. Augustyn do rodaków miał piękną przemowę religijną pocieszającą nas, a za pracę chętnie do kościoła uczynioną w imieniu Ojca Prowincyała w Krakowie złożył serdeczne podziękowanie, zakończone staropolskim zwyczajem „Bóg zapłać“ — Co się tyczy kolonii naszej w Pułaskim, to donieść możemy, że jesteśmy tak z gruntów zakupionych, i urodzajności jak również ze zdrowego powietrza zupełnie zadowolnieni. Niech tam który chce nas pomawia i z nowej kolonii szydzi, my kiedyś z nich się śmiać będziemy. — Bogu chwała! będziemy mieli śliczny kościół i klasztor OO. Reformatów Polskich, czego inne kolonie polskie nie mają dotąd. Bóg wszechmogący wejrzał na biednych opuszczonych, a wielkim skarbem nas obdarzył.

Tu jeszcze naszym Rodakom nieobsiadłym doradzić możemy i donosimy, że w roku zeszłym obsialiśmy pustki trawami, dziś zaledwie śnieg stopniał już trawy rość poczynają, co z wielkim pożytkiem będzie, bo siano i paszę na zimę dla inwentarza mieć można; przeto radzimy wszystkim naszym rodakom jeszcze nie osiadłym, aby na swych gruntach teraz trawy pozasiewali a z tego wielką korzyść osiągną.

Pułaski, dn. 14 kwietnia, 1887.

Prezydent Rudolf Wróblewski
Kasyer Walenty Rozmarynowski
Sekretarz Albert Welcyng
Radni: Michał Lentowski, Franciszek Latus, Antoni Tesner

Rosya.

Oficer rosyjski o stosunkach w Rosyi.

„Dziennik Polski“ zamieszcza ciekawe pismo oficera rosyjskiego o obecnych stosunkach w Rosyi. Oto co powiada ów oficer:

„W ostatnich latach zdarzyło się w Rosyi mnóstwo strajków robotniczych w rozmaitych fabrykach i warsztatach. Jeżeli to były zmowy połowicznego tylko znaczenia, przywoływano siłę wojskową, aby zapobiedz dalszym rozruchom. Aresztowano tedy inicyatorów, rozstawiano warty i wywierano presye na robotnikach, byle tylko ich do ustępstw zmusić. Gdy ci próbowali zgromadzić się celem wspólnej narady i omówienia spraw swoich, przychodziło znów wojsko i zaczynało operować wśród opornych kolbami i bagnetami. Owóż przyzna każdy, wydelegowany do takich antystrajkowych robót oficer, musiał interesować się o co właściwie szło w danym wypadku i jaką rolę dawała mu jego misya. Tutaj tedy otrzymuje oficer pierwszą lekcyę ze socyalnej polityki, która niezawodnie jest dla niego skuteczniejszą i zrozumialszą, aniżeli gdyby wiadomości w tej mierze czerpał z najlepszych nawet podręczników. Poznaje on na rodzinnym gruncie stanowisko pracy i kapitału w przemyśle rosyjskim, dowiaduje się, że robotnik rosyjski otrzymuje za 16 godzinną swoją dzienną pracę w sam raz tyle, aby nie umarł śmiercią głodową...

„Chłopi nie płacą podatku, zjawia się tedy „stanowy“ i sprzedaje ich mienie całe. Chłopi nie poddają się swemu losowi z potulnością baranka, więc stanowy rekwiruje siłę zbrojną i zaczynają się wojskowe operacye: strzela się do chłopów, zabija się niejednego, resztę zabiera w niewolę i w ten sposób zwycięża „nieprzyjaciela“. Jeńcy bywają dzieleni teraz na dwa obozy: jednych okutych w kajdany, odprowadza eskorta do więzienia w najbliższem mieście; drugich, mniej winnych, spotyka krwawa chłosta knutem. Po uporaniu się z tem, przystępuje „stanowy“ do sprzedaży dobytku chłopskiego, poczem jeszcze zwycięzcy zakwaterowują się w chatach „nieprzyjaciół“ i tak długo „siedzą im na „karkach, aż połkną ostatni kawał chleba z komory. Wprawdzie podczas batalii z chłopami oficer nie ma czasu, ani ochoty zastanawiać się nad istotą rzeczy; — gdy zaś szczęk broni i jęk pomordowanych, a potem knutowanych chłopów ucichną, cisną mu się dopiero do głowy rozmaite myśli i wnioski. Wszak zna dzieje wojen, czytał o zapasach armii cywilizowanych z dzikiemi nawet ludami—lecz o tem nie słyszał nigdy, aby oświeczanie zwyciężonych knutem należało do obowiązków zwycięzcy wobec pokonanego przeciwnika. To była druga lekcya, tym razem z dwu przedmiotów — ze socyalnej polityki i z prawa państwowego. Dowiedział on się przytem, że ten niezwykły „nieprzyjaciel“ był nie kto inny, jak właśnie ten sam lud, o miłości dla którego mówią mu wszyscy, zacząwszy od cara, a skończywszy na ostatnim czynowniku, dla którego dobra — jak to w szkołach uczono — pracuje państwo, wszystkie ustawy — on sam nawet — jako oficer — egzystuje po to.

„Dalej słyszy o tem, że ten tak zwany bunt wybuchnął jedynie skutkiem niemożebności płacenia podatków, żądano bowiem od chłopów więcej niżeli ziemia im przynosi.

„Starowiercy, sekta religijna, nie uznająca cerkwi prawosławnej, opierają się zamknięciu ich świątyni; albo znów unici — nawróceni tylko na papierze do prawosławia w raportach prawosławnego biskupa — uczęszczają jak przedtem do katolickiego kościoła. We wszystkich takich wypadkach bywa zawsze wojsko powoływane i następuje bitwa, a potem czas jakiś knut gwiżdże w powietrzu. Epilogiem bywa gwałtowne nawracanie do prawosławia, lub ekspedycya nieposłusznych na sybirskie pustynie.

„Studenci zwołują zgromadzenie, aby naradzić się nad swojemi sprawami własnemi, przedłożyć jakąś skargę zbiorową, lub wnieść protest do władz przełożonych. Znowu wołają wojsko, które zgromadzonych częścią rozpędza, częścią zaś aresztuje i do więzienia odprowadza. Czyż i teraz ma oficer nie domyślić się, jaka rola przypadła mu tu w udziale?

„Nie... nie szczupłe płace, nie podszepty propagandy rewolucyjnej prą oficerów do kół sprzysiężonych, lecz ustrój państwowy. Rząd, który z każdego oficera robi żandarma.“

Sprawa ostrzeżenia danego Katkowowi nabiera w Petersburgu coraz większego znaczenia, widać w niej bowiem rozdrażnienie, jakie zapanowało między urzędową niemiecko-rosyjską partyą a panslawistami. Organ pierwszy, petersburski *Herold*, dziennik półurzędowy w niemieckim języku wydawany, pisze: „*Mosk. Wied.* p. Katkowa ogłosiły z powodu ostatniego komunikatu rządowego taki artykuł, że po przeczytaniu go oniemieliśmy z oburzenia. Dziennik nasz nie po to jest wydawany, ażeby rozpowszechniać zuchwałe elukubracye, skierowane przeciw aktom rządowym przez zarozumiałego dziennikarza, któremu się uroiło, że prawdziwa Rosya uosabia się jedynie w jego nadętej figurze. Pycha przychodzi przed upadkiem.“

Tymczasem w innych organach, o ile to jest w obrębie rosyjskich stosunków prasowych możliwem, otrzymuje Katków nie małe poparcie. *Świet* prześciga go nawet w zarzutach, wymierzonych przeciwko Niemcom, a w jednym z ostatnich artykułów posuwa się tak daleko, że utrzymuje, iż zamach ostatni przeciwko carowi przygotowany był w Berlinie, i to za pieniądze niemieckie. W tym samym duchu odzywa się także *Nowoje Wremia*.

Walka wre zatem w najlepsze i znowu potężne dwa wpływy uderzać będą o słaby i zatrwożony umysł cara.

Do tego wszystkiego przybywa telegraficzna wiadomość o przybyciu Katkowa do Petersburga, który zapewne mniej niż kiedykolwiek daje za wygranę. Jakże więc walka ta się skończy? W wiedeńskich sferach politycznych przypisują podróży Katkowa znaczenie wysoce polityczne, a to tem bardziej, że równocześnie donoszą także o powołaniu Chitrowa do Petersburga tego samego Chitrowa, który z Bukaresztu aranżował ostatnie rokosze w Sylistryi i Ruszczuku.

W sprawie tej pisze *Post* co następuje: „Skoro pomysły rosyjskiego rządu rodzą się w głowie Katkowa, to w takim razie będą Niemcy wkrótce zmuszone do powzięcia ważnych postanowień. W absolutystycznej Rosyi może tylko jakieś uprzywilejowane — aby nie powiedzieć — wszechmocne indywiduum przemawiać w ten sposób co Katków. Osoby piastujące co do formy wysokie urzędy, powinnyby już ze względu na własną godność określić publicznie swój stosunek do Katkowa i wyznać otwarcie, czy są podwładnemi lub tylko do czasu cierpianemi narzędziami owego indywidyum, będącego wyrazem idei państwowej. Niemcy natomiast posiadają rząd, któremu w danej chwili nie braknie ani rady ani postanowienia.“

Powyższy artykuł berlińskiego dziennika zdaje się wskazywać, że Niemcy są zaniepokojone ostatniemi przejściami rosyjskiej polityki zagranicznej.

Petersburg.

Zgon J. I. Kraszewskiego sprawił tu pewne wrażenie. Agencya północna pierwsza otrzymała tu w drodze telegraficznej wiadomość z Genewy o tym smutnym wypadku i niezwłocznie powiadomiła o tem wszystkie dzienniki, wychodzące w Rosyi. Jak się można było spodziewać, w ślad za tem ukazały się we wszystkich niemal pismach obszerne nekrologie. „Nowosti“ po dwakroć zabierały już głos o J. I. Kraszewskim, zawsze odzywając się z wielką sympatyą dla zgasłego mistrza, oddając cześć jego pamięci. Inne dzienniki mniej lub więcej w tym samym tonie przemówiły, jak gdyby zapominając, że śp. Kraszewski brał udział w wypadkach z r. 1863. Co prawda „Nowoje Wremia“ nie omieszkało fakt ten zaznaczyć, pomijając jednakże jakiebądź komentarze w tym względzie.

W ogóle prasa tutejsza zachowała się przyzwoicie, a nawet sympatycznie oceniając sprawiedliwie ogrom zasług położonych przez śp. Kraszewskiego dla społeczeństwa polskiego. Tą razą zupełnie pominięto wszelkie wycieczki przeciwko nam, a już to samo godnem jest zanotowania. Niektóre pisma zapowiadają obszerniejsze studya nad Kraszewskim, a pisma ilustrowane zamierzają podać jego wizerunek.

J. I. Kraszewski w literaturze rosyjskiej stosunkowo dobrze jest znanym. Niektóre powieści zgasłego mistrza wyszły w kilku wydaniach, a w ogóle literatura rosyjska została zbogacona tłumaczeniami dzieł jego co najmniej w ośmdziesięciu tomach. Nie łatwem jest zadaniem zebrać, ile też istotnie tomów dzieł Kraszewskiego znajduje się w tłumaczeniu rosyjskiem. Większość powieści mistrza były drukowane w najrozmaitszych pismach zarówno w codziennych, jak w miesięcznych i tygodniowych, w stołecznych i prowincyalnych, a ztąd ta trudność w dokładnem ich obrachowaniu, bo nie wszystkie znowuż wyszły w osobnych wydaniach. Celniejsze powieści Kraszewskiego przed laty kilku wyszły w osobnej edycyi.

— *Z Petersburga* donoszą, że pomiędzy uwięzionymi z powodu zamachu na cara, ma się znajdować jeden członek akademii duchownej i jeden oficer policyi. W Pargołowie, miejscowości położonej o 12 wiorst od Petersburga, odkryto nihilistyczną fabrykę bomb. Kiedy policya weszła do warsztatu, dwaj obecni studenci usiłowali rzucić bombę, co się jednak nie udało. Wszyscy mieszkańcy domu zostali aresztowani.

Według doniesienia „Timesa“ miano aresztowanych d. 13 bm. studentów powiesić już w sobotę. Równocześnie miał zostać stracony i Degajew.

Przyjemność pożycia domowego familii cesarskiej.

Jeśli ogół, — lub przynajmniej większa część, mniej kapryśnami fortuny obdarzonych śmiertelników jest tego mniemania, że pieniądz i dostojeństwa mogą nas robić szczęśliwymi, możemy dać następujący przykład, który wcale blitszych objaśnień nie wymaga.

Cesarz Wilhelm wraz z małżonką swoją podczas ich pobytu w Berlinie żyją tak oddzielnie, że nie jadają przy jednych stole, nie udają się na przechadzkę wspólnie, ani też w miejscach publicznych razem się nie ukazują.

Mieszkając w oddzielnych apartamentach, zwykle Wilhelm udaje się wieczorem na pokoje swej małżonki na parę minut, wzamian czego zaś cesarzowa w godzinie porannej odwiedza jej sędziwego małżonka oddając mu wizytę wieczorną.

Kilka tu minut wspólnego obcowania bez świadków cesarskiej pary, są jedynemi w ciągu 24 godzin każdego dnia; — a w ogóle treść tychże stanowią familijne stosunki dworu.

W czasach wakacyi, a raczej pobytu cesarskiej pary po za stolicą, zwykle podróżują oni oddzielnie, zwykle cesarz jest w innem, a cesarzowa w innem miejscu kąpielowem.

Następca tronu pomimo, że jest już prawie rzec można starym, nie śmie kroku uczynić w sprawach politycznych bez zezwolenia ojca, a chcąc choćby mniejszą sumką pieniędzy rozrządzić, musi mieć na to ojca zezwolenie.

Podobny stosunek jest mniej więcej w całej familii, a najbardziej lubianym jest wnuk Wilhelma książe Wilhelm, który nieomal ojcu swemu tj: następcy tronu przez zgodne z dziadkiem zapatrywania — wiele sprawia kapryśnych nieprzyjemności.

Wszystko to nie znamionuje tego błogiego szczęścia i spokoju familijnego życia, jakie napotykamy najczęściej w chatce ubogich i pobożnych, kochających się a szczęśliwych; lecz owszem objawiane wybuchy niechęci między tak dostojnemi osobami świadczą o wspólnej niezgodzie, zgoryczenia i nieszczęsnych wzajemnych stosunkach, które blaskiem korony złota i dyamentów starają się przyćmiewać.

Odsłonięcie mumii króla egipskiego Ramzesa II.

Starożytni Egipcyanie już przed trzema tysiącami lat stali na wysokim stopniu kultury. Ich dzieła, z których niektóre dotychczas w całości się zachowały, świadczą, że wszelkie gałęzie nauki nie były im obce. Od nich korzystali Żydzi, Grecy i inne narody. Wszak Mojżesz wychował się na dworze Faraona czyli króla, o którym właśnie wspominamy. Najbardziej wydoskonaloną u nich była sztuka budownictwa. Oprócz kołosalnych świątyń i piramid, do dziś dnia z podziwieniem oglądają podróżni kanały wodne służące do nawodnienia kraju a choć już setki wieków minęło, jak je zbudowano, mogą one jeszcze po dziś dzień odpowiadać swemu zadaniu.

Owi starożytni Egipcyanie mieli szczególniejszą cześć dla ciał zmarłych. Nie grzebali ciał, jak my obecnie, ani ich nie palili, jak indziej czyniono; lecz w niewiadomy nam dziś sposób je balsamowali, owijali starannie w lniane płótno i składali w wykute w skałach groby, lub w przygotowanych na ten cel budynkach. Ciała te, zwane mumiami, przechowały się do naszych czasów w zupełnie dobrym stanie; uczeni odszukują je, a wiele z tych mumij znajduje się już w muzeach miast europejskich.

Przed kilku miesiącami odkryto mumię jednego z najsławniejszych i najpotężniejszych królów, Ramzesa II, który zawojował Etyopię, Libię, Syryę, Armenię, Persów, Medów i Scytów. Jak tego odkrycia dokonano, kreślimy w krótkości:

Na życzenie wice-króla egipskiego dokonał tego profesor Maspero. Trzydzieści dwa wieki upłynęło, jak ciało Ramzesa II złożono do grobu. Rzeźbiona trumna i płótno, w które uwinięto ciało, zachowały się bardzo dobrze. Gdy odsłonięto zwierzchnią powłokę płótna, znaleziono na piersiach napis w staro-egipskiem piśmie (hieroglificzny) świadczący, że to są zwłoki króla Ramzesa II.

Mumia króla, który 67 lat panował, mimo tylu upłynionych wieków, wyglądała tak świeżo, jakby ją nie dawno złożono do grobu. Rzadki posiwiały włos, który na tyle głowy jeszcze się zachował, świadczy, że król ten dożył późnego wieku. Twarz, nie straciła nic z białego koloru, wyglądała świeża, a wyraz twarzy zdradzał energię i siłę. Głowa i cała postać (mierząca 1,80 metra) są nadzwyczaj charakterystyczne. Głowa niemal podługowata z wielkim a wąskim nosem, szyja długa, bardzo cienka, oczy duże odstające, wargi cienkie i niezapadnięte, a więc i zęby widocznie wszystkie i dobrze zachowane. Broda długa i ostro zakończona dosięga linii nosa. Jest więc twarz według naszych pojęć nie zbyt piękna. Po odkryciu reszty ciała ukazały się nadzbyt długie ręce, sięgające niemal do kolan, i długie cienkie nogi. Niemniej niezwykłej wielkości są palce u rąk i stopy. — Postać ta królewska przedstawia niewątpliwie czysty staro-egipski typ, jaki dziś już rzadko znaleść można. Przed niedawnym czasem profesor Maspero odnalazł na puszczy libijskiej fellacha (rolnika egipskiego), którego powierzchowność bardzo jest zbliżoną do mumii Ramzesa II.

Ciało starożytnego króla z wielką uroczystością złożono następnie w muzeum aleksandryjskiem. Trzydzieści dwa wieki przetrwała mumia Ramzesa, nie zniszczył jej ani czas, ani liczne wojny i przemiany, które odbywały się na ziemi egipskiej. I to samo już dowodzi wielkiej umiejętności starożytnych Egipcyan.

Profesor Maspero przystąpił do odsłonięcia kilku innych mumii, i wiele przy nich znalazł cennych szczegółów dla historyi i sztuki. Między innemi odkryto ciała Ramzesa III i jego żony Ames. Na szyi dwóch ostatnich mumii znajdowały się drzewniane tabliczki na których złotemi głoskami są wypisane nazwiska pochowanych. Wszystkie te mumie znajdowały się w jednej z piramid koło Kairu. Przy odsłonięciu była obecnie rządowa komisya i posłowie państw zagranicznych. Profesor Maspero z podziwienia godną zręcznością dokonał swego zadania, które nie było zbyt łatwe, jeśli się zważy, że pokrycie płócienne 32 wieki leżało nietknięte. —

POLSKA.

Ziemie Polskie.

Pod Moskalem.

Warszawa.

W poprzednim liście doniosłem wam o uroczystem żałobnem nabożeństwie, staraniem tutejszej prasy odprawionem w kościele św. Krzyża. Słów kilka jeszcze o tem muszę dodać. Największa ta w mieście naszem świątynia, nie mogła pomieścić pobożnych; więc tysiące z odkrytemi głowami zalegały ulicę przed kościołem. Młodzież szkolna, naturalnie nie była na nabożeństwie bo władze szkolne raczej prześladowałyby za opuszczenie lekcyi przez ucznia, niż zachęciły do pójścia na nabożeństwo za duszę polskiego mistrza słowa. Młodzież uniwersytecka jednak stawiła się w komplecie, zapowiedziawszy dniem przedtem, że nie będzie na wykładach. Imponująco wyglądał tłum kilkuset akademików w kościele i przed kościołem. Dodam, że — jak już wiecie z gazet — na pogrzebie w Genewie złożono wieniec od młodzieży uniwersytetu tutejszego i wieniec od młodzieży instytutu w Puławach. W urządzeniu nabożeństwa uczestniczyli nietylko literaci, lecz także artyści, malarze i artyści rzeźbiarze, czcząc w Kraszewskim zarówno i artystę. Prócz portretu pędzla Szwoynickiego postawiono olbrzymie popiersie zmarłego z gliny, zrobione w ciągu paru dni na ten cel przez artystę rzeźbiarza Celińskiego. Nakoniec dodam, że przykro było dowiedzieć się, że właśnie przed nabożeństwem ks. biskup Ruszkiewicz zawiadomił o zasłabnięciu i o niemożności swej odprawienia nabożeństwa.

Obecnie w miastach prowincyalnych, jak w Piotrkowie, Lublinie, Łodzi i innych odprawiają się nabożeństwa za duszę Kraszewskiego, urządzane przez miejscową inteligencyę.

Jest także zamiar zebrania funduszu na pomnik dla Kraszewskiego, któryby stanął w kościele św. Krzyża, w którym był ochrzcony.

„*Dziennik Warszawski*“ pisze co następuje: „Dowiedzieliśmy się, iż zamieszkujący w Królestwie Polskiem żydzi cudzoziemcy, którzy otrzymali odpowiedź odmowną na podanie o pozwolenie zajmowania się handlem w państwie rosyjskiem, zanieśli prośbę o zostawienie im pewnego czasu, potrzebnego na likwidacyą interesów handlowych w Królestwie. Coraz bardziej staje się widocznem, że ci cudzoziemcy aż dotychczas mogli prowadzić handel bez wymaganych pozwoleń. Pośród nich znajdujemy nawet właścicieli fabryk, funkcyonujących już nie rok pierwszy. Należy mniemać, iż tym panom nie przypadły do smaku niewygodne dla cudzoziemców warunki, zmuszające ich do likwidowania dających dobre dochody interesów.“

— Jeden z jubilerów warszawskich przystąpił do wyrobu bransoletek etc. srebrnych emaliowanych, z datą śmierci Kraszewskiego i napisem, a na mieście ukazały się w znacznej liczbie jego biusta, medaliony, oraz wystawione po księgarniach portrety drzeworytnicze i fotograficzne.

— *Ignoracya* francuzka pod względem znajomości geografii stała się niemal przysłowiową. Okazuje się jednak, że nie na tem koniec i że publicyści narodu, który wydał Gounoda, Bizeta, Thomasa i wielu innych znakomitych muzyków, ledwie o krok poza Francyą nic już nie wiedzą o kompozytorach, mających również sławę i rozgłos europejski. Dowodem tego „Figaro“ z dnia 13 bm. którego reporter donosząc z widoczną satysfakcyą o modnem rozpowszechnianiu się pieśni rosyjskich w salonach francuzkich i o sukcesach, które na tem polu odnosi jakaś madame Myschetsky-Boulanger, pisze najwyraźniej w świecie o naszym Moniuszce co prawda, stoi wydrukowane „Moniuszka“, lecz będzie to zapewne błąd korektorski, jako o kompozytorze — rosyjskim. A przecież ci sami Francuzi mają tyle encyklopedyi i podręczników, w których twórca „Halki“ z pewnością nie figuruje jego Rosyanin.

Pod Prusakiem.

W. Ks. Poznańskie.

Kolonizacya.

— Wieś Kobysewo w pow. kartuskim, należąca do posła Szroedera, Polaka, zostanie rozparcelowaną z wolnej ręki. Z 8 tysięcy mórg roli będą mniejsze i większe gospodarstwa sprzedawane każdemu bez różnicy narodowości i wyznania pod bardzo korzystnemi warunkami. Pewna część pieniędzy może być na gospodarstwach zahipotekowana.

— *Trojaczki.* We wsi Bielinie, w gminie Rezska, w pow. Brzezińskim, jak donosi „Tydzień“ piotrowski, włościanka Owczarkowa urodziła w dniu 8 marca b. r. dziewczynkę, nazajutrz drugą dziewczynkę i chłopca, wszystkich troje zdrowych i nad podziw dobrze zbudowanych. Stan zdrowia matki również nie pozostawia nic do życzenia.

— *Zaciekłość germanizatorska cieszyńskiej rady gminnej.* W tutejszej szkole miejskiej 8-klasowej, zniesiono od nowego roku naukę języka polskiego, a natomiast zaprowadzono naukę języka francuzkiego. Stało się to za uchwałą wydziału gminnego. Na protest dotąd nie odpowiedziała nic miejscowa rada szkolna. Sprawa ta wywołuje w mieszczaństwie wielkie niezadowolnienie, bo młodzież tutejsza potrzebuje niezbędnie znajomości języka polskiego, a z francuzczyzny nie będzie miała użytku zgoła żadnego. W uznaniu tej potrzeby nauczyciele uczyli chętnie języka polskiego i czynili to bezpłatnie, a nauczyciel języka francuzkiego musi być osobno płatny.

— *Kanoniczną* instytucyą na probostwo w Gostyniu otrzymał ks. Wł. Górski, dotychczasowy wikaryusz w Krobi, a ks. Szwab z Kembłowa na probostwo w Babimoście.

W Gnieźnie otrzymali kanoniczną instytucyą: ks. dr. Teodor Warmiński, dyrektor seminaryum w Paradyżu na Jaxice; ks. Jan Szenic na Wysokę; ks. Bobowski na Koryta; ks. Gregorowicz na Lewków; ks. Kamieński na Raszków: ks. Wit. Niedbalski na Niestronno; ks. Śmigielski na Rogowo.

Prusy wschodnie i zachodnie.

Rzym. Ojciec św. mianował na konsystorzu z 17. b. m. (jak donosi Le Moniteur de Rome z 18. b. m.) pomiędzy innymi X. oficyała i kanonika Edwarda *Likowskiego* biskupem tytularnym Aureliopolitańskim i sufraganem *poznańskim* („Le Saint Pere, a daigne proposer et pourvoir.........Peglise titulaire episcopale d Aureliopolis pour Mrg. Edward Likowski etc.“)

Pod Austryakiem.

Galicya.

O. ś. p. Kraszewskim. Wydział krajowy uchwalił: 1) uprosić prezesa Rady powiatowej, pana Alfreda Mileskiego, aby był jego przedstawicielem na pogrzebie Kraszewskiego i 2) złożyć na trumnie wieniec z napisem: „Józefowi Ignacemu Kraszewskiemu, zasłużonemu pisarzowi narodowemu — Wydział krajowy“.

Na posiedzeniu komitetu krakowskiego uchwalono prosić prezydenta, dra Szlachtowskiego, ażeby postarał się o pozwolenie u władzy duchownej i świeckiej na przechowanie tymczasowe zwłok w podziemiach kościoła św. Floryana do 15 kwietnia.

W prywatnym liście p. Jan Kraszewski zawiadomił, że względem porozumienia się co do pogrzebu przybędzie do Krakowa w przeciągu 10 dni albo sam, albo brat jego Franciszek. Obecnie p. Jan Kraszewski bawi w San-Remo, dokąd się udał dla wyszukania w papierach ojca kwitu na przechowany testament w sądzie lub notaryacie drezdeńskim. Do listu dołączona była fotografia J. I. Kraszewskiego, zdjęta w dwóch egzemplarzach po śmierci.

Zdjęcie jej nastąpiło niedługo po śmierci i oddaje wierne podobieństwo zdefigurowane nieco w dolnej części twarzy w skutek opadnięcia dolnej szczęki. Ponieważ Kraszewski w ostatnich latach cerę twarzy miał bardzo zmienioną, pergaminowo prawie zżółkłą, fotografia robi wrażenie zdjęcia z bronzowego posągu.

— *Francuzi w Krakowie.* Do Nowej Reformy pisze jeden przejezdny Warszawianin co następuje: „Byłem w piątek na odczycie Henryka Sienkiewicza. Ucieszyłem się, widząc przepełnioną salę, ucieszyłem jeszcze bardziej, widząc, jak cudzoziemcy składają hołd talentowi naszego znakomitego pisarza, naokoło bowiem słyszałem tylko język francuzki. Daremnie szukałem Polaków, wszystko Francuzi! Po dokładniejszem wsłuchaniu się, wydała mi się ta francuszczyzna nieco podejrzaną, dopiero znajomy pewien wytłómaczył mi, że to nie Francuzi, ale nasz *highlife* krakowski. Może to u was uchodzi, u nas w Warszawie wyśmianoby tych domorosłych Francuzów należycie.

Po trosze wszystkiego.

9 Kwietnia 1887 r.

Wspomnienia rocznic na dzień niniejszy przypadające między innemi są: Znakomita, ale nieszczęśliwa bitwa pod Lignicą z Tatarami r. 1241, w której wszystkie lechickie rody wzięły udział — w niej zginął książę Piast zwany Bolesław Brodaty. Była to klęska dla Polaków, ale odtąd Tatarzy nie śmieli się zapuszczać tak daleko na lechickie ziemie.

Gorsze niezawodnie nieszczęście spadło na Polskę w tymże dniu r. 1525, kiedy Zygmunt Stary unosząc się wspaniałością rodzinną, nadał tytuł księcia Prus Wschodnich exmistrzowi krzyżaków i elektorowi brandeburgskiemu. — W r. 1831 wojska polskie znakomicie potłukły Moskali.

Sebastopol przez Francuzów i Anglików oblężony r. 1855.

1795 r., legislatura nowoyorska przeprowadziła prawo tyczące się szkół publicznych.

Hudson, żeglarz holenderski w r. 1609 puścił się na odkrycia nowe w Ameryce północnej — była to jego ostatnia wyprawa, albowiem zbuntowani majtkowie opuścili go w lichej łódce, z trochą żywności w odnodze, która nosi nazwisko Hudsonsbay na północ od Labrador i dalej jeszcze od Canady. — Znakomity ten żeglarz pierwej odkrył rzekę Hudson czyli North River, u ujścia której jest New York.

Prezydent Cleveland, zdawało by się, że tym więcej się żółć psuje stronnikom przypuszczalnych dziś kandydatów na przyszłą prezydenturę, im mniej mogą wyrzucać stronnicze pobłażanie partyi swojej w nominacyi ważnych, tak, jak naprzykład komisya między stanowa, albo promocya do wyższych stanowisk i zaufanie. — Daje, bardzo naturalne pierwszeństwo Demokratom, jeśli między nimi jest zdolny człowiek — ale tego Republikanie za złe nie biorą — bo mianują zawsze ludzi wypróbowanej prawości. Raz był fatalnie w błąd wprowodzony przez oszukanych doradzców — raz a choćby dziesięć podobnych błędów, właściwie mówiąc nieosobistych, byłoby może gdzie indziej, za archanielską cnotę policzone — Zawzięci, potężni nieprzyjaciele wyboru p. Cleveland przed półtrzecia rokiem — jak znany artysta Nast, który był podporą ogłoszeń tygodniowych zamożnej firmy Harperów — i Times nowoyorski organ Republikanów, redagowany przez sumiennego i najzdatniejszego pisarza w Stan. Zjed., ostatniemi czasy wyraźnie za p. Cleveland na przyszły wybór oświadczyli się. Uwłaczające artyście i wydawcom pismo niby na dowcip zdobywające znane pod nazwą „Judge“ — zeszło do takiej miernoty i małości, iż chce drasnąć prezydenta, jakoby piękność jego na prezydenckie niesie go krzesło — jest to grubiaństwem zamierzającem targnąć jego domowe szczęście....

P. Blaine jeden z pretendentów do prezydenckiego krzesła, odpalony w r. 1884 nie uchyla się od żadnego humbugu, jaki mu doradzają zausznicy. Między innemi przyjęto plan wysłania p. Blaine do Europy, a mianowicie do Anglii — aby widział się z Gladstonem, i zaprzyjaźnił się z Parnelem, co by głosy Irlandczyków w Ameryce dać mu mogło. Gdy czas elekcyi się zbliży, wróci on z Europy, jakby wezwany, proszony. — Przy zbliżaniu do portu Nowoyorskiego — będzie przyjęty przez mnóstwo steamerów, illuminacya i „Welcome“ w Nowym Yorku, w największym teatrze jako najwięcej mogącej pomieścić ludzi hali. — Muzyki transparenta, gamonie i wszystkie jaskrawe huczne hece — witać będą powrót „A witajże, witajże nam hospodynie“, zbawcę partyi republikańskiej — nie wiemy jaką minę zrobi wtedy p. Sherman, albo inne podobne mniejsze ryby.

Bądź jak bądź, przyszły wybór prezydenta jeśli nie będzie mocno zamącony wymaganiami klasy roboczej a może i socyalistycznej — otworzy przełom, przez który ten nowy wpływ klas może się wedrzeć i inne usunąć. Daj Boże aby nie przeszedł wybór prezydenta z rąk ludu w ręce klas — bo wtedy istotnie będzie to jak Francuzi dobrze mówią: „Otes toi, pour que n'ej place“. I nic więcej....

To mi to dom, w którym żyć, duszno a za okno wyglądnąć nie wolno. Wedle nowego rozporządzenia w Rosyi, paszporta dawane będą za opłatą 800 rubli złotem (to raz przecie się złoto w Rosyi pokaże!!) będą dawane tylko na rok jeden, bez przedłużenia pod jakimkolwiek pozorem. — Prawdopodobnie że po powrocie i po wykurzeniu, nabytych zaraz — będzie znowu paszport można kupić na rok inny — jeśli się policyi „poprawi“ — a może każą odsiedzić rekolekcye w jakiej „Czycie“ albo „Krasnojarsku“. — Jaki to czuły i ojcowski rząd kacapów!....

Katkow i Giers. Katkow ów lachożer nienasycony wedle niemieckich gazet, ma się z Giersem bardzo dąsać — chodzi tym panom oto, kto posiądzie ostatnie zaufanie cara — dodają też same dzienniki, że car się przechylił na stronę Giersa, raptowne i gwałtowne środki odkładając na potem. — Dziwna rzecz, że też niemieckie gazety — które tak dobrze o wszystkiem wiedzą, milczą zupełnie o tem co angielskich uszu doszło, jakoby zaszły pewne nieporozumienia między kajzerem a Bismarckiem, z okoliczności nieprzyjęcia ostatecznej srogości środków w Alzacyi, jakich chciał ten niesyty łez i boleści despota się dopuszczać w Lotaryngii i Alzacyi, a przeciw których zastósowaniu Hohenlohe wielkorządca miał się oświadczyć.

W tej biednej Europie, nad którą tylu z Bożej łaski — jak mówią — czuwa, nie mogą jakoś najmędrsze głowy trafić do ładu. Nowy alians ma się kojarzyć, Szwecya ma się zbliżyć do Niemiec, przeciw Rosyi. — Nie brakłoby może pobudek, zważywszy szczególniej świeże cara wybryki — który najpotulniejszej Finlandyi odebrał wszystkie prawa przyznane, idąc za swą manią zruszczenia wszystkiego — Finlandya jest zamieszkałą przez ród pobratymczy większej części Szwecyi i dopiero od r. 1809 najechaną została przez Moskwę, która przyrzekła uroczyście szanować jej prawa, zwyczaje, nawet osobną armię.

„Wsio po ukazu“. Dawniej się śmiano w Rosyi samej, iż ten został doboszem, ów trębaczem, choć ani o muzyce i takcie nie miał najmniejszego wyobrażenia; dziś trzeba Kurlandczykowi co nie zna prócz łotyskiej lub niemieckiej mowy aby nie tylko o drogę spytał po moskiewsku, ale pacierz po moskiewsku odmówił. — Ostatniego miesiąca kurator okręgu Juriewskiego (dawniej Dorpackiego) jakiś pan Kapustin obwieszony orderami przemawiając do uczniów nakazał im, aby nie śmieli mówić nigdy inaczej tylko po rosyjsku — nie wolno myśleć ani po niemiecku i odpowiadać malcom po łotysku — tak chce car i basta! Jest to dawna moskiewska metoda. Nauczyli się jej od swych dawnych panów, Tatarów. Samo imię „Rosya“ jest ukazu utworem; Katarzyna II, znana w świecie całym rozpustnica—pierwotnie żona Piotra III do Rosyi przez Elżbietę sprowadzonego z Gotorp-holsztynu, a którego potem udusić kazała w Schlichburgu—godna córka Fryderyka II, którego Niemcy wielkim zowią, i księżnej Anhalt Zerbstw, ukazem nakazała imperyum moskiewskie Cesarstwem Rosyjskiem nie Ruskiem nazwać, bo liczne Rusie były częścią Polski! —Wyraz Rosya znaczyć miał lud czy naród: „rozsie-jenny,“ rozsiany, mieszkający w osadach (słobodach) rozsianych, rozproszonych. — Był to z jednej strony wybieg niby dyplomatyczny przeciw traktatom z Polską — w których Rusie były wyraźnie Polsce zapewnione — a razem otwarta, niby furtką do Rusi na prawym brzegu Dniepra leżącej, jak Biała i Czerwona Ruś, Wołyń, Zaporoże, Podole i dalej jak dziś Czerwieńsk Ruś Czerwona czyli Halicze, które Austryacy Galicyą nie właściwie nazwali.

Niemcy a Francya. Mimo zapewnień Bismarcka ze septenat mu był potrzebny aby pokój zapewnić, przez wszystkie powolne mu dzienniki najplugawiej wymyśla na Francyą, jedynie aby zniecierpliwić i oburzyć tak Francuzów by ci wojnę Niemcom wypowiedzieli — naturalnie z jakich by powodów Francuzi wojnę wypowiedzieli. — Zawsze byłoby to początkiem, za czepką, napaścią — a Niemcy „niewinni“ byliby do obronienia zmuszeni — jakby to pięknie wyglądało — w oczach ludzi co widzą i myślą, oczami i głową — nie swoją.

Samobójstwa mają coś dziwnego, zasmucającego harakteru w Austryi. Nie ma dnia, aby od kilku miesięcy, nie donoszono o samobójstwie, chłopów, studentów mianowicie, mających po 14, 15 a najwięcej 19 lat życia. — Co do tej czarnej rozpaczy pędzi w takim poranku nadziei — ani lekarze, ani Psyhiologiści mogą wykryć przyczyny, nie zawsze bowiem, zdrożność jakaś kierowała ręką samobójcy.

Afganistan. Prawie przepomnieliśmy o tym odległym kraju — gdzieś tam w Azyi aż za Persyą, wśród gór Himalaja, Hindukosz, Herat, Solima i t. d., położonym. — Do niego od północy Rosyanie pędzą swe zagony i drogi żelazne, Anglicy od strony Indyi gotują się bronić od moskiewskiego sąsiedztwa. — Tymczasem liczni Emirowie tych różnopodartych dziś plemion, niegdyś zapewne jednego rodu, drą się i mordują między sobą — lub się sprzedają więcej dającemu. — I tak emir Heratu miał swe dziedzictwo sprzedać Anglikom — swe skarby dość liczne zgromadzone uwieść, między angielskie posiadłości Może te podobne emirów szachrajstwa innych oburzają, może być nawet nie dla poczciwszych powodów, ale to pewna, że Moskale posunęli swą drogę aż do podnóża Hindu-kosz gór i może dotąd mają w swym ręku wąwozy, które otwierają drogę do handlowego i „świętego“ grodu „Heratu.“

Centralna Ameryka ten wązki, górzysty kawał lądu Ameryki, który dzieli północną jej część od południowej, kończy się z południa jakby długą szyją przesmykiem Panama, dzieli się na 5 udzielnych Rzeczypospolitych: Costa Rica, Nicaragua, St. Salvador, Honduras i Gustimalą dotykającą z południa Mexyku. — Gdyby nie wulkany, trzęsienia ziemi i częstsze wybuchy burz tych „proniuciamento“ czyli po polsku mówiąc „powstania“ kraj ten byłby rajem ziemskim. Co człowiek do życia, do wygód, nawet do zbytku potrzebuje, sama natura w lasach, łąkach, górach i dolinach wydaje, nie znają tu zimy ani ziemi odłogiem leżącej. — Owoce przez rok cały, jedne po drugich na jednem i tem samem rodzą się drzewie, ptaki różno-barwne wraz z rozlicznemi papugami kołyszą się na palmach, lianach i tysiącu nie przeliczonych drzew, kwiatów, wdzięki są nie do opisania — ale ludzie? — oh ludzie, albo niepojęte wałkunie — albo ciągle w boju między sobą. — Obecnie rządy tych Republik spostrzedz dały się, że dzikość ludzi tamtejszych jest zbytnia, miały więc się zgodzić naprzód na połączenie, urządzenie — i poprawę ludności jak nie obliczonych skarbów na lądzie — jak też i w otwarciu tysiąca portów różnego rozmiaru — ale nie nawiedzanych przez zimowe zamiecie.

Czeski pisarz E. I., wydał świeżo w Pradze broszurę o 45 stronicach in 8 druku pod tytułem „Pro schodu czesko-polskou, niekolik uwah vecznych i historycznych“ u Fr. Risynacie. Kilka tych uwag, pojętych z talentem i serdecznością wypisanych, rozbierają we właściwej wartości marzenia panslawistyczne (rusumanią). Zdziera śmiało on maskę obłudy w innej słowiańskiej idei — wykazuje ucisk i prześladowania na jakie Moskwa dopuszcza się w Polsce — między ten lud, duch i literaturę, które najwięcej broniły słowiańszczyznę realnie, nie obietnicami. Zdaje się, że jest ona odpowiedzią tak zwanej partyi „Młodych Czech“. — Broszura warta powszechniejszego uznania i przekładu polskiego, kończy się ostrzeżeniem „Bądźcie ostróżni z ogniem.“

Z okoliczności zapowiedzianej wojny. Strach w Niemczech tak prosty lud przeraża, że wielu się pochorowało, ażeby nie iść w rekruty. — Niektórzy dostali konwulsyi, inni innych nieprzyjemności, ale farmer z pod Magdeburga największej konfuzyi. Miał on bowiem 350 marek w złocie, schował je na poddaszu w żyto, żona nic o tem nie wiedziała, a gdy zabrakło mąki w domu, pobiegła na poddasze co żywo, uchwyciła za pierwszy lepszy wór i dalejże go napełniać żytem, następnie pobiegła do pobliskiego młyna, a jako skrzętna gospodyni — czekała aż się skończy mlewo. „Co u licha, kamień tak ciężko chodzi“, powiedział obok stojący młynarz i zajrzał do kojca — patrzy, zamiast mąki sypie się złoto, zatrzymuje koło, a przeglądając w koszu, znalazł pieniądze; 60 marek, takim sposobem jeszcze całych z naleziono. — Można sobie wyobrazić konfuzyą najlepszej na świecie niemieckiej gospodyni — gdy ze złotą mąką do domu wróciła.

Korwin.

---

†

Nekrologia.

Wacław Dąbrowski, prezydent miasta Lwowa, zmarł 31 marca.

Całe miasto uczuje boleśnie tę stratę, gdyż z grona obywateli jego ubywa mąż wielkiej prawości, obywatel najgorliwszy, patryota wypróbowany.

We Lwowie zmarł Aleksander Warnia Gnoiński, b. żołnierz wojsk polskich z r. 1831 i właściciel dóbr ziemskich, w 74 r. życia.

— Andrzej Bąkowski, uczestnik powstania listopadowego, więzień stanu z 1846 roku; czynny w r. 1863 zmarł dnia 18 z m. w Starych Brodach, w 81 r. życia.

— Michał Zawadzki, znany pianista i kompozytor, zmarł w dniu 22 bm. we wsi Zabińcach, gubernii podolskiej. Śp. Michał Zawadzki, urodzony w r. 1829 był autorem licznych a tak ulubionych dumek i śpiewek ukraińskich.

CHICAGO.

Miesiąc kwiecień nie bez słuszności zwanym jest „Miesiącem strajków". Obecnie podług ściślejszych obliczeń około 50,200 robotników rozmaitej kategoryi w kraju porzuciło pracę, w celu wymuszenia już to krótszego czasu pracy, już to by uzyskać lepszą płacę.

Zeszłej soboty zakończono ku powszechnemu zadowoleniu strajk cieśli tutejszych, którzy w poniedziałek 18 bm. wrócili do pracy.

Żądania cieśli zostały przez kontraktorów uwzględnione, dostaną zatem po 35 c. za godzinę pracy i pracować będą tylko 8 godzin dziennie.

Około 200 robotników zaprzestało pracy w lejarniach stali *„Union Steel works"* w Bridgeport.

Przyczyną tego było pobicie się członka ryceryi pracy (Knights of Labor) z nowo przybyłym tam do pracy polskim robotnikiem.

Obaj zostali odprawieni — a rycerze pracy domagając się przyjęcia napowrót ich odprawionego członka, zagrozili strajkiem w razie gdy firma nie uczyni zadość ich żądaniom; co też po bezowocnych staraniach uczynili.

Pomimo tego jednak pozostałych 1,300 nie rycerzy pracuje w najlepsze a firma mając zapasy gotowego towaru, z łatwością się tego strajku rycerzy obejść może.

Rozumie się, że strajk podobny i to ze strony organizacyi robotników wywołany, jest nie tylko śmiesznym, nagany godnym, ale też i w skutkach swoich wcale szkodliwym.

— Jeden z najgroźniejszych pożarów jakich mało zdarza się w grodzie naszem, wydarzył się w nocy z 12 na 13 bm., w fabryce i składzie tapet J. McGrath's na Wabash Ave. 106—108—110.

W kilka minut po spostrzeżeniu ognia na 5cim piętrze pięknego z marmurowym frontem budynku — przyjechała straż ogniowa, przystęp jednak do szybkiego ratunku okazał się zbyt trudnym, gdyż ogień z wszystkich piętr wychodził płomieniem, a nagromadzona masa papieru, stanowiła zbyt łatwy materyał do palenia.

Po kilku godzinach też wewnętrzne partyery budynku wraz z murami się zarujnowały, z towarem runęły, tworząc jedną wielką masę palącą się.

Ogień gaszono nieomal przez godzin 24, a strata w materyale jest dość ciężką, gdyż zdaje się, że asekuracya nie pokrywa wartości.

Najsmutniejszem to jest, że nie obeszło się bez przypadku, bo trzech ze straży zostało ciężko zranionych, jeden wyskoczył z palącego się miejsca, już był nieżywym, drugi spadłszy na chodnik strzaskał czaszkę, podczas gdy trzeciemu spadająca płyta kamienna złamała nogę.

Właściciel McGrath leżał właśnie podczas ognia złożony chorobą, a nieszczęsna wiadomość o ogniu, nieomal pozbawiła go zmysłów i pogorszyła stan zdrowia jego.

Szkoda jaką McGrath tak w towarze jak też i domu poniósł, sięga do $200,000.

— Zeszłej niedzieli, jeden z zaangażowanych „Cow boys" w West Dime Museum, nazwiskiem „Buckskin Charlie" pokazywał ciekawym swój strzał z rewolweru 44 kal. gdy w tym lekkomyślny artysta zapomniawszy o konieczności ostrożności, pociągnął za cyngiel — nabój wypalił, a kula przeszyła piersi jednego z gości nazwiskiem M. W. Irwin.

Rannego wzięto do szpitala, ranę zaopatrzono, doktorzy mają nadzieję utrzymania go przy życiu, podczas gdy artystę wsadzono do kozy.

— Obecnie z podziwem ale i [illegible] zarazem wyczytujemy z gazet naszych [illegible] „Czechów" że dzielne „Towarzystwo Sokołów czesko amerykańskich" urządza wycieczkę zamorską — która odbędzie się na parowcu „Werra" i odpłynie z New Yorku dnia 6 czerwca.

Jest tam także i okazała propozycya i zaproszenie do Słowian w ogóle, by łącząc się razem, manifestowali w każdym możliwym danym razie sprawy narodowe, sprawę ogólnej doli Słowian.

Sokoły [illegible] dążą do serca ich ojczyzny „Pragi" stolicy Czech, a zwią ją „Złata slovanska Praha"; druga ich wycieczka nie równie rozczuli i do łez pobudzi tak w uczuciach sympatycznych ze sobą braci na obu półkulach, a zaproszeniu ich, nam Słowianom w ogóle w czasopismach ich wyrażonem, należy tylko przyklasnąć i razem z nimi zawołać: „kochajmy się" tego wymaga słowiańska gnębiona dola.

W ogóle odsełamy Rodaków naszych mających chęć wzięcia udziału w spomnianej wycieczce do komitetu, którego naczelnikiem jest J. Czermak No. 150 W. 12 str., a tam wszelkie wyjaśnienia co do warunków podróży podane zostaną.

Nie godzi nam się — pominąć tutaj porównania, jakie pomimowoli nasuwa się na myśl z tak drobnej okazyi.

Przeważnej części ogółu naszego tj. Polaków, tu w Ameryce zamieszkałym, zaledwie z nazwiska znana jest pobratymcza gałęź Słowian „Czechów" zaledwie tu i owdzie są ludzie, którzy przez pismo bliżej się do Czechów, a mało i bardzo mało takich Rodaków tutaj, którzy z dziejów historyi poznali i znają swych braci, [illegible] sami w sobie gnębieni, i u których [illegible] stanowią jeden z silnych czynników słowiańskiej macierzy.

Przypatrzmy się ich działaniom za morzem tj. w Ameryce, ich postępowi, łączności w sprawach narodowych, w sprawach społecznych, jak piękne mamy przykłady!

Zgoda i jedność u nich daleko więcej, nie ma tam ludzi którzy wołają ty stąd! — a ty stamtąd! a ja z pod Pragi — a ty z Morawii, lecz zwią się bracmi nie obchodzeni nic, nie dla dolara, ale szczerze w każdym razie gdzie sprawa narodowa tego wymaga.

Nie mają gazet gdzie na obraz Bożka, dumy narodowej i skromności płci żeńskiej, miotają obrzydliwe wyrazami hańbiącymi społeczeństwo, [illegible]

Ręka na serce Bracia!! a przyzna każdy, że wielka jest niedola i gorzej w stosunkach naszych Polonii, [illegible] Braci.

— W dniu 18 b. m., tj. w zeszły poniedziałek objął obrany mer miasta John A. Roche swój urząd, a którego Carter Harrison po ośmiu latach służby ustąpił.

AMERYKA.

Z grodu Śmietankowego.

(Milwaukee.)

Krawcy tamtejsi grożą strajkiem gdy nie dostaną podwyższonej zapłaty o 10%. W tym celu odbyli oni w dniu 13 bm., a około 130 [illegible] reprezentowało niemal każdą pracownię krawiecką w mieście.

— Gdy w dniu 18 bm. Geo. Werner [illegible]

— Niejaki Westwood [illegible]

Przywołany lekarz orzekł, że biedne dziecko, pierwotnie zimnego powietrza [illegible] i nie ma nadziei ratunku.

— Na dniu 15 bm., powstał w składach hurtownej apteki C. H. Baumbach Co., na 456 i 458 E. Water str., straszny ogień.

Dwaj klerkowie zeszli byli do piwnicy po rozmaite płyny, jak też i oleje, które miały być posłane na zamówienie, gdy w tem beczka prawdopodobnie pokostu pękła, a gazy jak też i olej od palącej się latarni ogień uchwyciły. Klerk A. Zabel młodzieniec 19 letni został śmiertelnie popalony, podczas gdy drugi rzucony siłą eksplozyi odniósł mniej ciężkie uszkodzenia.

Ogień wskutek palnych materyałów był tak silnym, że z wielką trudnością zdołano go zlokalizować; gaszono go nieomal przez 15 godzin.

Dwóch ze straży ogniowej odniosło uszkodzenia ciała, jeden prawdopodobnie został poparzony śmiertelnie.

Szkoda materyalna sięga do $150,000, i w części znaczniejszej jest asekuracyą pokryta.

Podług wiadomości telegraficznych z Queenstown Irlandyi, jest liczba emigrantów tam przybyłych w drogę do Ameryki się udających, tak wielką, że osobne pociągi na dalsze transportowania ich muszą być wysełane, a domy gościnne nie są w stanie podróżnych tych pomieścić.

Wielu też z braku miejsc w domach przepędza noce na ulicy, a patrząc na ludzi tych pomimowoli przychodzi widzom na myśl czas wędrówek narodów 5 wieku, podczas gdy ludzie ci uchodzą z Europy już to przed spodziewaną wojną — już to by nędzy raz koniec położyć.

Porty nasze, a szczególnie w New York są emigrantami przepełnione, którzy aczkolwiek o ile możności jak najpospieszniej są w kraj wysełani, pomimo tego jednak w „Castle Garden" nie ma chwili w którejby natłoku ludzi nie było.

Wskutek tego władze tamtejsze wyrażają nie małą obawę, o możliwy zły wpływ na stosunki tutejsze, tem bardziej, że i u nas czasy nie najlepsze, biedy i nędzy dosyć, a w ogóle w miastach jest i tak już dosyć ludności, której wszelki świeży napływ jest nietyle nie miłym o ile tworzy obawy o chleb powszedni.

Na dniu 15 bm. obchodzono solennie w Springfield Ills., smutnej pamięci dzień zamordowania prezydenta Abrahama Lincolna, przez aktora J. W. Booth w roku 1865, w teatrze Ford-a w Washingtonie.

W roku tym obchód tej smutnej pamiątki został przez członków legislatury tem okazalej obchodzony, że sprawa prawdziwości zwłok ma być wyjaśnioną.

Treść wyjaśnień przez członka *"Gwardyi honorowej Lincolna"* Clintona L. Conkling jest następująca:

W nocy 7 listopoda 1876 r. usiłowali dwaj złodzieje chicagoscy Mullins i Hughes wykraść zwłoki śp. Lincolna z sarkofagu marmurowego który był w północnej części kaplicy ustawiony a dla zwiedzającej publiczności część ta żelazną kratą była przedzieloną, względnie zamkniętą.

Złodzieje wspomnieni rozbili sarkofag a trumnę wraz z śp. Lincolnem wyjęli w zamiarze wykradzenia zwłok, gdy w tem zostali przez kilku mężczyzn którzy o zamierzonej kradzieży zostali powiadomieni, — ztamtąd wypędzeni.

Od tego czasu publiczność amerykańska, nie wiedziała gdzie właściwie zwłoki zamordowanego jednego z najzacniejszych prezydentów spoczywają, gdyż trumna już na powrót do sarkofagu złożoną nie została, lecz potajemnie gdzie indziej przechowaną.

W tym celu zawiązali najzacniejsi tamtejsi obywatele Gwardyę honorową Lincolna („Lincoln Guard of Honor") której zadaniem było czuwać nad bezpieczeństwem zwłok.

W roku 1878 członkowie gwardyi tej pracowali nocami własnoręcznie nad wykopaniem grobowca do którego prowadził wchód potajemny, tam złożyli trumnę z zwłokami Lincolna a wchód zamurowano, a tem samem wszelki ślad zakryli przed oczyma możliwych znów złodziei.

W roku 1882 złożono potajemnie w dwa dni po pogrzebie śp. pani Lincoln, zwłoki tejże obok zwłok męża i uchwalono zatrzymać to w tajemnicy aż do właściwego czasu a który na dniu 15 bm. uznano za właściwy.

W dniu tym bowiem wydobyto zwłoki obojga małżonków a „Gwardya honorowa Lincolna" złożyła je w nowy grobowiec, który ostatniemi czasy umyślnie obok tego miejsca gdzie trumna potajemnie złożoną została — wymurowanym został, — wejścia do grobowca zamurowano.

— Podług wykazów państwowego urzędu cłowego w Washington wywieziono za granicę w ciągu ostatnich dziewięciu miesięcy 73 milionów buszli pszenicy, a 8 milionów beczek mąki. W roku zeszłym o tym samym czasie odnośne wykazy wskazywały wywóz 34,000,000 buszli pszenicy, i 5,000,000 beczek mąki — zwyżka zatem jest kolosalną i wiele obiecująca odnośnym gałęziom przemysłu.

Poniedziałek Wielkanocny w Washington.

Jak każdego roku tak też i ostatniego poniedziałku wielkanocnego, oblegało około kilka tysięcy dzieci dom biały, a mianowicie część w której są biura prezydenta.

W licznym tym gronie malców obojga płci, można było zauważyć nie tylko dzieci ludzi zamożnych — ale bosych obdartych dzieci murzynów, które razem ze swymi współtowarzyszami przybyli przed głowę kraju, by módz oglądać jego oblicze i wspólnie na obszernej murawie w „White House" się zabawić.

W godzinie po południowej prezydent, bawił się widokiem biegających rozstrzepanych malców — a później przyjmował w sali wielu z ochoczych i śmiałych uściskiem dłoni, a każdemu zadawał pytania lub kilka słów zachęty, co małych tych gości, nieopisaną radością napawało.

Prośba u Wuja Sama.

J. A. Olavarria minister spraw zagranicznych Rz: posp: Wenezuela w połud. Ameryce przybył ostatniemi dniami z południowej Ameryki do Washingtonu z prośbą o protekcyę.

Powodem tego jest nieporozumienie o pola guano i kopalnie kruszców do których Anglia pomimo traktatu z roku 1803 rości sobie pretensyę i w głąb kraju za skarbami się posuwa.

W roku 1850 zawarty był też traktat z Anglią o linię graniczną, od roku jednak i ten traktat jest naruszany przez Anglików, a że Stany Zjednoczone są z możniejszych najbliższą uciskanej Republiki, dla tego rząd tejże o pomoc i protekcyą do Washingtonu ministra swego wysłał.

Pomoc jaka zostanie Republice w stosunku do Anglii udzieloną — będzie w rodzaju arbitracyi czyli że Stany Zjedn. wystąpią w roli pośrednika.

Podług zdania ministra to Anglia w Ameryce południowej gospodarzy w ten sposób, jakoby zamiarem jej było przez ustawiczne a nieprawne posuwanie się w głąb małych państewek — te z czasem zagarnąć pod swoje panowanie.

Wszystko dziś możebne pod słońcem.

„American Association."

„Amerykańskie stowarzyszenie" jest nazwa tajnego nowo założonego stowarzyszenia w Ameryce, a podług zapewnień jednej z poważnych gazet krajowych, liczy ono obecnie po krótkim czasie istnienia 800,000 członków, a podług wszelkich przypuszczań dosięgnie liczby miliona, nim znowu nowy śnieg przyszłej zimy ziemię okryje.

Celem tego stowarzyszenia względnie zjednoczenia Amerykanów nie jest nic innego, jak tylko powstrzymanie lub silne ograniczenie emigracyi, jak też utrudnić uzyskanie obywatelstwa przychodźcom, zupełnie wykluczyć brudy i szumowiny zagraniczne tj. socyalistów, anarchistów i wszelkich podżegaczy i burzycieli porządku w społeczeństwie tutejszem, a członkami tego stowarzyszenia mogą być wyłącznie tylko rodowici Amerykanie.

Nie zadziwia nas wcale podobna łączność i cele prawdziwych dobro kraju mających na względzie Amerykanów, lecz owszem było to rzeczą nieomal spodziewaną od dawna by tak okropnym napływom, żywiołu strasznego, krajowi grożącemu w przyszłości, położyć tamę i koniec.

Przypatrzmy się działaniom Niemiec lub Rosyi co czynią te państwa by możliwy w kraju utrzymać spokój?

Tam również i spokojni obywatele Polacy, poświęceni pracy na zagonach ojczystych, gdzie się rodzili i młodość spędzili, gdzie im włos pobielał, są uważani jako żywioł niebezpieczny krajowi, a najmniejsza nie dokładność w wykazaniu praw obywatelstwa, jest już powodem do wydania wyroku banicyjnego z łaski oświeconego, wszechwładnego lodowych uczuć i myśli spiżowych, księcia żelaznego.

W Rosyi dzieje się gorzej — straszniej, w innych krajach są wszelkie środki ograniczające swobodę napływowych ludzi, z każdej narodowości, w stopniu właściwym obostrzone.

Przypatrzmy się na hoce jakie dzieją się w kraju naszym, jakie tworzą właśnie żywioły nowe, napływowe — burzyny z Europy to przyznać należy, że rząd Stanów Zjedn., nadto pobłażliwie nieomal lekkomyślne waży kwestye emigracyi.

Najsilniejszy żywioł emigracyjny garnie się z Niemiec, znaczny procent tegoż stanowią ludzie ciężkiej pracy, rolnicy którzy, idąc za chlebem w dalekim zachodzie się osiedlają, a mogąc zaspokoić swe potrzeby żyją spokojnie, podczas gdy część druga tegoż żywiołu, pozbawiona środków, niemająca sposobu zarobku a w duchu zła, przesiąkła socyalizmem, anarchizmem itp, liczy tylko na przewrót społeczny, czepia się środków groźby, dynamitu i łaknie upadku i krzywdy obywateli kraju, którzy mozolną i ciężką częstokroć pracą po latach wielu dorobili się mienia zapewnienia lat zimy życia.

Stawiamy tu Niemców za przykład pomimo, że w każdej narodowości znajdują się podobne wyrzutki społeczeństwa „Nie ma reguły bez wyjątku", jednak żywioł niemiecki jest najgroźniejszy bo go obecnie wykołysała ręka sławnego na świat cały ze stron właściwych mu —Bismarcka.

Trzydzieści trzy lat temu zawiązała się też podobna partya złożona z Amerykanów i mająca podobne dążenia, wówczas jednak napływ emigracyi nie dorównywał ani w jednej czwartej napływowi obecnemu, a partya ta nosząca nazwę *„Know nothings,"* nie miała do walczenia z burzliwymi umysłami jakie teraz kraj niepokoją, staraniem jej jednak wiele uczyniono, podczas gdy obecne „American association" dosięgnie właściwej siły rezultat, z usiłowań będzie niezawodnie groźny dla emigracyi — błogi jednak dla kraju.

Nie dziw ostatecznie, że zjednoczenie Amerykanów zostało tak energicznie podjętem: i do listy rozmaitych „istów" dołącza też i kwestyę Chińczyków, jako nie mała plagę amerykańską, która przybyła z Azyi—wprowadza złe starożytności, a najczęściej przez głupotę prawu się naigrawa, a czy prędzej czy później musi przyjść do tego, że Stany Zjednoczone nie będą w stanie garnąć w sobie wszelkie szumowiny i brudy jakie obce państwa z krajów swoich się pozbywają.

Emigracya w świecie.

Podług obliczeń statystyków okazuje się, że 19.000.000 ludzi przemieszkuje kraje zagraniczne.

W Anglii mieszka przybyszów 203.000 — w Rosyi 344.000, we Francyi 1.101.008; w Szwajcaryi 211.035; w Austryi 182.676; w Belgii 145 665; we Włoszech 59.956; w Skandynawii i Hiszpanii 92.671.

W Ameryce północnej przemieszkuje największa liczba obcych, gdyż 7,300.042; w Ameryce południowej 6.033.105; w Azyi 1.584.-344; w Afryce 140.383.

Pomiędzy krajami co do liczby wychodźców pierwszym jest *Anglia*, gdyż rok rocznie około 4,200.000 Anglików zwiedza lub przemieszkują obce kraje, drugim są *Niemcy* z okazałą liczbą 2.601.000 z której 2,000,000 zamieszkuje Stany Zjednoczone, a 82.000 w sąsiedniej groźnej Francyi. Następnie są Włochy, Skandynawia, Belgia itd. najmniej z poddanych austryackich zamieszkuje obce kraje.

Pożary i nieszczęścia.

— Straszny w zniszczeniu pożar nawiedził miasteczko St. Augustine, Flor., dnia 12 bm. — Katedra, ratusz, kilka ze wspanialszych hoteli, szkół i wielu domów uległo zniszczeniu.

Jedna kobieta straciła w płomieniach życie, a szkoda w materyale wyrządzona dochodzi $250,000.

— Straszny pożar srożył się kwietnia w Gardeborough, Pa., który w ciągu pół dnia zniszczył 21 domów, skutkiem czego 35 familii znalazło się bez dachu.

Ogień powstał przez pęknięcie kotła w tamtejszej fabryce mydła M. Waldschmidta, a że poszkodowani należą przeważnie do klasy robotniczej, to też strata dla nich, sięgająca do $30,000 jest bardzo ciężka.

— W St. Clair, Pa., w kopalniach węgla wydarzył się ostatnimi dniami fatalny przypadek.

Dwie młode studentki z uniwersytetu w New York pojechały w odwiedziny do jednego z ich kolegów w St. Clair, z którym w towarzystwie jeszcze jednego młodego mężczyzny poszli zwiedzić kopalnie węgla.

Nieszczęście chciało, że weszli w przedział, w którym od tygodnia już nie pracowano, a nagromadzone tam gazy od zwykłej latarki jaką jeden z nich posiadał eksplodowały.

Obie damy zostały strasznie pokaleczone a jedna skonała po wyniesieniu jej na powierzchnię, podczas gdy druga — i jeden z towarzyszy nie przeżyje doby.

Wszyscy ci młodzi ludzie należeli do klasy wykształconej i byli dziećmi zacnych i majętnych rodziców.

—W Meadville. Pa. W czasie kłótni uchwyciła Iri Buchhaz za palącą się lampę — i rzuciła ją na głowę mężowi.

Lampa eksplodowała a płomienie w mgnieniu oka ogarnęły nie tylko męża ale i czułą żonę, która następnego poranku w okropnych skonała boleściach. Nie mniej czeka i nieszczęśliwego męża który ratując żonę tem bardziej się poparzył.

Dom również uległ zniszczeniu.

— Niedaleko Greenville, Ala., mieszkający murzyn wyszedłszy z domu, pozostawił pięcioro dzieci swych w domu zamknąwszy je.

Z powrotem jednak znalazł tylko kupę gruzu i dopalające się belki z domu, a dzieci z których najstarszy liczył lat 11 znalazły śmierć w płomieniach.

Ogień podług wszelkiego prawdopodobieństwa powstał przez nieostrożność dzieci.

— W Boston, Mass., w czasie przedstawienia teatralnego w Bijou Theatre, został przypadkowo irlandzki aktor James M. Ward raniony przybitką strzelby.

Gra była tego rodzaju, że Ward miał być zastrzelony w 3cim akcie w czasie ucieczki z więzienia, i właśnie gdy jeden z dozórców w niego wymierzył, trzymał strzelbę za wysoko, i tak blizko uciekającego, że tak ogień jak też przybitka raniły go w piersi.

Kortynę natychmiast spuszczono a doktór po zaopatrzeniu rany rzekł, że ranny przez kilka tygodni nie będzie mógł zająć się żadną czynnością.

— W Denver, Colo., w poniedziałek Wielkanocny miała miejsce bójka Polaków i z nimi wspólnie przemieszkiwających Słowaków na 34 Blake ulicy z sąsiadami ich Węgrami i Szwedami; rezultatem której było, że jednego z bijących się na miejscu zabito a kilku, raniono wystrzałami rewolwerowemi.

Powód bójki był prawdopodobnie o kobietę Alicę Falka, która spędziła wieczór między polskimi uczestnikami zabawy.

Około 20 pijanych innonarodowców napadło na bawiących się również nie zbyt trzeźwej głowy Polaków, a stoły, stołki i wszelkie ruchome przedmioty miotane były rękoma bijących się.

Padło kilka strzałów z rewolwerów, a ugodzony śmiertelnie kulą niejaki Riboricz skonał na miejscu. Przybyły silny oddział policyi zdołał zaledwie jaki taki porządek zaprowadzić.

— W Beaver Falls., Pa., dwóch chłopców 16 letnich C. O'Harwey i R. Weltz żyli ze sobą w nienawiści z powodu pewnej dziewczyny — do której obaj mazgaje rościli sobie pretensyę. Kilka dni temu przypadek zrządził, że spotkali się obaj na pociągu, a rozjuszony O'Harwey tak obił swego rywala ciężką laską po głowie, że tenże drugiego dnia skonał.

Obaj należą do bogatych rodzin tej miejscowości.

— Groźny ostatni wypadek kolejowy niedaleko Bostonu, na kolei „Boston & Providence" gdzie to pod przejeżdżającym pociągiem most się załamał i tyle ludzi znalazło straszną śmierć lub kalectwo, został znowu publiczności przypomniany, tą razą jednak rozchodzi się o poszkodowania, które mają być kalekom lub spadkobiercom przyznane.

Odnośna kompania kolejowa, pomimo ostrzeżeń i donoszeń maszynistów o lichym stanie mostu, nie uczyniła nic, zamiast zbudować most bezpieczny nowy, któryby kosztował dolarów może 25,000.

Obecnie strata jaką kompania ta poniesie nieomal obliczyć się nie daje, podług wszelkich przypuszczeń dosięgnie suma poszkodowań *jednego miliona dolarów*.

Niestety wynagrodzenie to wielu ubezpieczy od nędzy, na jaką z powodu kalectwa są narażeni, innym zabezpieczy starość, którą wspierały dzieci jadące nieszczęsnego owego poranku do pracy, tyle ale nadziei serc młodych, tyle zaranków dni życia nie jest w stanie nie tylko ta, ale żadna inna kompania powrócić — a pieniądz nie zmaże winy z niedbalstwa powstałej.

To i owo.

* Na monument Jenerała Grant zabrano dotąd $120,845.

* Na Stolicy Św. Piotra w Rzymie zasiadało dotąd 267 Papieży.

* Książe Montleart, który ostatniemy czasy umarł, pozostawił cały swój majątek 2.500.000, funt szterl. królowej włoskiej.

* Podług obliczeń ludzi kompetentnych, znajduje się w Stanach Zjed. około 600.000 ludzi, którzy używają opium wskutek nawyknienia do tegoż.

* W Japonii, która też i z tego powodu może uzyskać sławę kraju prohibicyjnego, nie wyrabiają dotąd wina, porteru ani wódki, a pomimo tego obywatele tamtejsi są szczęśliwi.

* W dniu 8 kwietnia br. przybyło do Castle Garden w New York 4273 emigrantów.

Największa to była liczba przybyłych, jaka kiedykolwiek o tej porze roku w porcie jednego dnia wylądowała.

Z drukarni „Gazety Polskiej" wychodzi także regularnie w każdy czwartek

TYGODNIK

Powieściowo-Naukowy

który kosztuje tylko jednego dolara.

Do Europy, Azyi i Ameryki południowej 50 centów więcej.

Pieniądze na Tygodnik muszą być naprzód przysyłane.

Rocznik Tygodnika rozpoczyna się z dniem 1 Lipca.

Zapisujący sobie Tygodnik, odbierają poprzednie numery od rozpoczętego rocznika, aby mieli powieści rozpoczęte w całości.

Żądającym, posełą się jeden z poprzednich numerów Tygodnika na okaz bezpłatnie.

☞ Kto nie ma papierowych pieniędzy a nie może wykupić „Money Order" niech przyśle na książki lub Gazetę wartość w markach pocztowych (Post stamps), których może kupić na każdej poczcie.

OBRAZY

POLSKO-NARODOWE,

któremi każdy Polak

w Ameryce

powinien swój pierwszy pokój przyozdobić, do nabycia w księgarni Polskiej W. Dyniewicza.

I

Matki Bozkiej Częstochowskiej, z herbami Polski, Litwy i Rusi, w sześciu kolorach, rozmiaru 19 × 24 cale po c. 75

II

Jana III Sobieskiego, pogromcy Turków pod Wiedniem, w pięciu kolorach, rozmiaru 24 × 30 cali po c. 75

III

Tadeusza Kosciuszki, bohatera Polski i Ameryki w siedmiu kolorach rozmiaru 18 × 24 cali po c.75

IV

Pamiątka przyjęcia pierwszej komunii św. z podpisami (osobno) po polsku, angielsku i niemiecku w dziewięć kolorach rozmiaru 10½ × 15, po c. 15

KATALOG KSIĄŻEK

drukowanych w drukarni „Gazety Polskiej"

WŁ. DYNIEWICZA,

W CHICAGO.

1. POŚREDNIK POLSKO-ANGIELSKI, książka dla Polaków w Ameryce dla łatwego nauczenia się po angielsku z opisaniem każdego wyrazu, jak się ma wymawiać; wypracował W. Dyniewicz, przejrzane, poprawione i znacznie powiększone, a mianowicie dodane są tamowy i różne listy w polskim i angielskim języku ... 35
2. ŻÓŁTY GENERAŁ, z opowiadań wieczornych spisane przez Wł. Łozińskiego ... c. 40
3. KSIĄŻKA DO NABOŻEŃSTWA zajmująca 450 stronnic drobnego druku, zawierająca nabożeństwa na każdy dzień całego roku, do Mszy św., Spowiedzi, Komunii, Litanie, Nieszpory łacińskie, Droga krzyżowa, o pieśni łacińskich, 42 pieśni polskich, Kalendarzyk itd. wydanie dla kobiet ... 1.50
4. BIALI I CZARNI, powieść z życia Litewskiego skreślił Jan Sygma ... c. 25
5. GAŁĄZKA CIERNIOWA, powieść przez Paulinę z L. Wilkońską ... c. 40
6. PIĘĆ P. MINUS JEDNO R. Wielka Ramota ze wspomnień ojczystych, spisana przez Jul. Horaina ... c. 40
7. KWIAT NIEWINNOŚCI, książeczka do nabożeństwa dla dzieci, osobne wydanie dla chłopców i osobne dla dziewcząt po ... c. 25
8. ŻYWOT GENOWEFY powieść moralna bardzo wzruszająca z starożytnych czasów ... c. 30
9. ELEMENTARZ POLSKI, czyli nauka czytania, pisania i rachowania dla szkół katolicko polskich w Ameryce, wypracował W. Dyniewicz ... c. 25
10. MAŁY ELEMENTARZYK Polski wypracował Wł. Dyniewicz ... c. 8
11. KATECHIZM dla szkół katolicko polskich w Ameryce ... c. 8
12. PIĘKNA HISTORYA o cierpliwej Helenie córce króla Antoniusza ... c. 15
13. RÓŻANIEC ŻYWY czyli reguły Różańca ś. z modlitwami na cały tydzień, powiększony kilku pieśniami do Matki Bozkiej ... c. 20
14. LUDZIE LEŚNI i Wieszcze dzieci ... c. 5
15. WYPRAWA NA SYBIR i OSTATNIE CHWILE SZPIEGA przez Alex. Bednawskiego c. 5
16. ŚLUB KRÓLEWSKI, WARSZAWA DNIA 6 KWIETNIA I BOLESŁAW ŚMIAŁY, król Polski, przez Alex. Bednawskiego ... c. 8
17. WYPRAWA PO ŻONĘ, według opowiadania starego organisty Franciszka Gęczarzewicza, spisał Paweł Gawrzyjelski ... c. 10
18. ARYE POLSKIE, zebrane dla Polonii w Ameryce przez W. Dyniewicza ... c. 25
19. POWINSZOWANIA dla rodziców i innych drogich osób ... c. 20
20. PROROCTWO Michaldy, królowej ze Saby c. 15
21. SENNIK, czyli wróżenie ze snów ... c. 15
22. ŻYWOT św. Wincentego a Paulo ... c. 10
23. DOKĄD IDZIESZ ... c. 5
24. LISTEK WŚRÓD BUKZY, epizod z wojny francuzko-pruskiej ... c. 10
25. MYNHAUSEN nowy, ten z długim nosem, czyli dziwaczne podróże i figle ... c. 10
26. HRABIA PAROBKIEM U KMIECIA, powieść wyciągnięta z Ramot Ramotków Wilkońskiego ... c. 10
27. JAN ORLIK, znalezione dziecko w gnieździe orlem ... c. 10
28. KSIĄŻECZKA JUBILEUSZOWA ... c. 8
29. BUTY DZIADUNIA, opowiadania Jana Zacharyasiewicza ... c. 10
30. GABRYEL HOŁUBEK, wielki wojownik polski ... c. 10
31. KALAMBURY czyli dowcip i prawda dla rozrywki i pouczenia ... c. 10
32. MINISTRANTURA z dodatkiem dwóch pieśni narodowych ... c. 5
33. GORZKIE ŻALE czyli Pasye ... c. 5
34. NIESZPORY ŁACIŃSKIE ... c. 5
35. DROGA KRZYŻOWA, czyli Stacye ... c. 10
36. DWIE MSZE I NIESZPORY po polsku ... c. 4
37. ZEMSTA czyli wymierzenie sprawiedliwości przez Polkę, kochającą całem sercem Ojczyznę i jej bohaterów ... c. 10
38. DWIE POWIEŚCI, 1. Dzień 26 Lutego, 1846 r. w Poznaniu i powiastka Pauliny z L. Wilkońskiej ... c. 10
39. KATECHIZM większy ... c. 25
40. CZTERY POWIEŚCI 1. z Niedalekiej przeszłości, Nowela przez M. D. Chamskiego. 2, Noc na pobojowisku z wojny turecko-moskiewskiej 1877 i 1878, 3, Moc Duszy, opowiadanie Edmunda de Amicis, przetłumaczył z włoskiego Piotr Zubrzycki. 4. Zbieg ... c. 25
41. O JANIE TWARDOWSKIM, wielkim czarowniku i jego sprawkach wraz z powieściami o czarach: Czarownica, o spaleniu 14 mniemanych czarownic w Doruchowie, Madejowe łoże, Chłop i djabeł, Osieczna ... c. 30
42. OPOWIADANIE podróżnego o strasznie dziwnem łóżu ... c. 10
43. BITWA pod Kobylanką dnia 6 maja 1864 ... c. 5
44. DROGA KRZYŻOWA czyli obchód Stacyi dla pożytku dusz ludzkich, z polecenia XX. H. Gulskiego i H. Górskiego ... c. 10
45. KORONKA na cześć niepokalanego poczęcia Najświętszej Maryi P. Bogarodzicy ... c. 3
46. HISTORYA o siódmiu mędrcach ... c. 25
47. SKARB WATAŻKI, mocno i pięknie oprawna ... c. 75
48. KRWAWA NOC ... c. 15
49. LIST Agatona Gillera o organizacyi Polaków w Ameryce ... c. 10
50. JASKINIA BEATUSA, w mocnej oprawie z złoconym tytulikiem ... c. 75
51. JÓZEF KONIUSZEWSKI, wspomnienie z czasów prześladowania Unitów na Podlasiu, napisał Nadbużanin ... c. 25
52. KWIAT PRERYI między Indyjczykami, powieść z zachodnio-północnej Ameryki, Ch. A. Murray, przełożona na polskie przez Józefa Betkowskiego, w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem ... 1.25
53. ŚPIEWNIK pieśni nabożnych zawierający 680 pieśni, jako to: Pieśni codzienne, Mszy św. Nieszpory polskie. Nieszpory łacińskie. Pieśni na uroczystości pańskie, na Święta Matki Boskiej i Świętych Pańskich, Pieśni za Polskę, niemniej pieśni przygodne, Psalmy, Suplikacye i t. d. ... 1.00
54. DZIEJE starego i nowego Testamentu czyli Historya biblijna dla szkół polskich z 100 obrazkami, mapą Palestyny i Egiptu, mocno oprawna w ozdobną okładkę ... c. 40
55. ZOFIA KOSSAKOWSKA, powieść historyczna, w mocnej opr. ze złoconym tyt. ... c. 60
56. OBRAZKI I OPOWIADANIA OBOZOWE przez Alfreda Barwińskiego ... c. 30
57. Z PRZYPADKÓW POLSKIEGO WĘDROWCA Swe własne przypadki i przygody na lądzie i na morzu opisał Władysław Hoppe ... c. 15
58. GRATULANT, czyli Pieśni weselne dla młodzieńców i drużbów, zawierający: Zaproszenia na wesele — Oracye weselne — Mowy przed wyjazdem do kościoła i przed ślubem — Powinszowanie drużby przy wyjeździe do kościoła w czasie tańca i przy uczcie—Życzenia w dniu weselnym—Piosneczki weselne ... c. 35
59. WYPRAWA PO ZŁOTE RUNO, Wielisława. 15
60. LISTOWNIK Polsko-Amerykański. Podręcznik zawierający: Naukę pisania listów i gotowe wzory listów, w wszystkich przypadkach życia, mianowicie: Listy pocieszające, upominające, dziękczynne, polecające, radzące, oświadczające, powinszowania, podania itd., a wreszcie listy sławnych mężów, Sobieskiego, Kościuszki, Poniatowskiego, Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego, Szajnochy, Libelta, Krazzewskiego, Morawskiego i Napoleona szczególnie zastósowany do użytku i wygody Polaków w Ameryce ... c. 60
61. KONSTYTUCYA 3 Maja ... c. 10
62. PRZEWODNIK do pisania listów miłosnych oraz tyczących się ożenia i zamążpójścia ... c. 25
63. POJEDYNEK kapitana Bogusławskiego i uczta u Iwana Groźnego ... c. 15
64. TAJEMNICE Różańca Świętego na kartkach wydanie drugie. Pęczek (15 Tajemnic) ... c. 10
65. ALPEJSKI KWIATEK. Nowelka ze wspomnień lekarza turysty, przez Michała Wołowskiego ... c. 10
66. ŻYWOT ŚW. WOJCIECHA skreślony przez Ks. H. Koszutskiego, proboszcza w Mielżynie 15
67. KRAKOWIAKI, 657 śpiewek ze źródeł etnograficznych i własnych notat zebrał Zygmunt Gloger ... c. 35
68. JAK SIĘ ZEMŚCIŁ borowy Zielonka nad Wojtkiem Bruchyłą. Powieść ludowa poznańsko-amerykańska. Napisał Jan Niemir ... c. 35
69. ŻYWOT św. Patrycyusza ... c. 5
70. STANISŁAW I DOLORES, Nowela z Meksyku. Napisał Władysław Hoppe ... c. 8
71. PIOSNKI, DUMKI I ARYE NARODOWE 25
72. BOLESŁAW czyli dalszy ciąg Genowefy c. 30
73. OBRAZKI HISTORYCZNE ... c. 15
74. DZIEJE NARODU POLSKIEGO przez Chociszewskiego. Ozdobione 78 obrazkami ... c. 40
75. SYN BURMISTRZA. Obrazek z niedawnej przeszłości, przez F. Choińskiego ... c. 80
76. KONIK ZWIERZYNIECKI. Powieść i Obraz przez Sierpińskiego ... c. 10
77. MARCIN MRĄGA. Powiastka historyczna z ziemi kaszubskiej, przez Józefa Grajnerta. (Z Ryciną.) ... c. 15
78. HISTORYA o Książęciu Stylfrydzie i synu jego Bracwiku ... c. 10
79. ABECADŁO z obrazkami treści religijnej, dla dzieci polskich w Ameryce. Przez W. Dyniewicza ... c. 15
80. ODGŁOS Z ZA MORZA. Poezye polsko-amerykańskie. Napisał Paweł Gawrzyjelski ... c. 25
81. PRZYJACIEL DOMOWY. Użyteczne rady i wskazówki o domu i gospodarstwie, zebrane przez Gazetę Polską ... c. 25
82. SOBIESKI POD WIEDNIEM. Tragedya w pięciu aktach, napisana dla szkół polskich w Północnej Ameryce, przez K. K. ... c. 30
83. JAN III SOBIESKI, król polski, obrońca chrześciaństwa pod Wiedniem ... c. 10
84. ZAMEK nad Czarnem Morzem. Powieść oryginalna przez * * * ... c. 40
85. OBRONA św. Częstochowy, historya cudowna a prawdziwa o Jacku Brzuchańskim, mieszczaninie Częstochowskim, na cześć i chwałę Boską a dobrym ludziom na pocieszenie opowiedziana przez Józefa z pod Krakowa z 8 rycinami ... c. 10
86. BARTOSZ GŁOWACKI, czyli ostatnie uszlachcenie. (Nobilitacya.) Ustęp z dziejów 1794 roku. Z trzema rycinami ... c. 10
87. GRAMATYKA POLSKA ułożona przez Teodozego Sierocińskiego, profesora języka polskiego i literatury. Drukowana dla szkół polskich w Ameryce, z wydania trzynastego, w mocnej oprawie ... c. 25
88. PRZEKLĘTY SZCZUPAK ... c. 10
89. STACYE czyli droga krzyża Jezusowego od prawiane w archidyecezyi gnieźnieńsko-poznańskiej. Z czternastoma rycinami ... c. 10
90. J. M. J. Książka zawierająca Koronkę, Nowennę, Litanie, Modlitwy i Pieśni do świętego Józefa ... c. 10
91. EUSTACHIUSZ. Powieść z pierwszych wieków chrześciaństwa. Przez [illegible] Koszyka Kwiatów ... c. 35
92. NIEPRZEPŁACONY PIERŚCIEŃ, czyli kto ma szczęście, ten prowadzi swą ulubienicę do domu. Dziwna powiastka o ubogim szewczyku i Zulimie, córce sułtana tureckiego ... c. 15
93. HISTORYA o rycerzu złotoskrzydłym, o porwanej dziewicy z drogim klejnotem i złotym zamku. Opowiedział I. Danielewski ... c. 10
94. TANIEC ŚMIERCI. Opis wszystkich stanów od papieża aż do kmiecia, jak ich śmierć do tańca prosi ... c. 10
95. O KASI, ładnej dziewczynie ... c. 10
96. POWIEŚĆ o końcu życia Piłata Pontskiego 10
97. KOSZYK KWIATÓW. Powieść przez Ks. Schmidt ... c. 30
98. SZKAPLERZ WIARUSA, powieść obyczajowa przez Józefa z nad Obry ... c. 30
99. ZAKLĘTY DWÓR powieść przez Walerego Łozińskiego, mocno oprawna z złoconym tytulikiem ... $1.75
100. ULICA NAD WISŁĄ. Krotochwila w dwóch aktach ze śpiewkami napisana przez Karola Kucza ... c. 50 trzy za jednego $1.
101. The 12 day of September, 1883, is the 200th anniversary of one of the grandest events in history. John Sobieski, King of Poland, conquers the Turks under the Walls of Vienna Sept. 12, 1683, and Forever after Relieves the whole Christian World from the Iron Yoke of the Turks ... c. 10
102. SMOK we wsi, czyli strach ma wielkie oczy. 10
103. PIERWSZE WOJNY KRZYŻOWE, z dodatkiem krótkiej wiadomości o następnych c. 10
104. KSIĄŻKA PUNKTOWANIA ... c. 10
105. HISTORYA o siedmiu mędrcach w litewskim języku „Historyia septyniu Mokitoju iż Lankiszko ant Letuwiszkos kalbos per Augustyna Zeytz, zakonika Piardeta." ... c. 50
106. JOZAFATA DOLINA czyli Sąd Ostateczny napisał x. Feliks Gondek, Pleban z Krzyżanowic, Dyecezyi Tarnowskiej ... c. 85
107. ZAMEK DUCHÓW, czyli podstępy fałszerzy pieniędzy i Niezwykły Sen, czyli nerwowa dama paryzka. Opowiadanie lekarza francuzkiego ... c. 5
108. NAD SPREĄ. Obrazki współczesne przez B. Bolesławitę w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem ... c. 60
109. WĘGLARZ Z WALENCYI. Przez Autora Jaskini Beatusa i Koszyka Kwiatów ... c. 30
110. JASNA GÓRA CZĘSTOCHOWSKA, gawęda przez Karola Kucza ... c. 10
111. PŁACZ i NARZEKANIE Ojców świętych czyli siedm ksiąg Mojżesza ... c. 35 w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem ... c. 60
112. ARYTMETYKA czyli książka rachunkowa dla szkół polskich w Ameryce, opracował podług arytmetyk amerykańskich Kazimierz Dyniewicz, w mocnej oprawie ... c. 35
113. RINALDO RINALDINI, sławny dowódzca rozbójników XVIII wieku, Czyny jego towarzyszów czyli tajemnice gór, wąwozów i dolin Włoch. Cena pojedyńczego egzemplarza ... c. 60 W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem ... c. 85
114. Z PRZYGÓD TUŁACZA. Wędrówki swe po różnych krajach opisał W. Karłowski. Cena pojedyńczego egzemplarza ... c. 25
115. KSIĄŻKA ZBIOROWA. Zawiera: 1. Opowiadanie podróżnego o strasznie dziwnem łożu. 2. Bitwa pod Kobylanką dnia 6 maja 1864 r. 3. Djabeł w łóżku hotelowem, przez Wiktora S. Van Bergh. 4. Teodor, Król Borów, powieść korsykańska, przez Zygmunta Krasińskiego. 4. Wyprawa profesora Nordenskjoelda do bieguna północnego ... c.25
116. ZAKLĘTA DZIEWICA z brodą czyli cyrulik zbawca, przygoda Bertrama w zamku. Cena ... c. 10
117. ŻYWOT Najświętszej Panny Matki Zbawiciela przez Wielogłowskiego ... c. 60
118. PRZYJACIEL DZIECI książka do czytania zastósowana dla szkół polskich w Ameryce ... c. 40
119. POWRÓT z WOJACZKI, powiastka z czasów powstania Tadeusza Kościuszki ... c. 15
120. BOCHATERSKA RODZINA, urywek z powstania 1863 r., zdarzenie prawdziwe opisał Wł. Czaplicki ... c. 15
121. KUCHARKA POLSKA I AMERYKAŃSKA zawierająca kilka set przepisów kucharskich dla młodych mężatek, kucharek i gospodyń na tanie i smaczne przyrządzanie rozmaitych potraw, a szczególnie: zup, sosów, jarzyn, potraw mięsnych i postnych z uwzględnieniem potraw polskich, a mianowicie: barszczu, bigosu, zrazów, flaków i pieczywa amerykańskiego jako to: cakes, biskuits, muffins, pies i t. d. ... c. 25
122. POJATA córka Lezdejki, albo Litwini w XVI wieku, romans historyczny przez Rosatowicza, w mocnej oprawie i z pozłacanym tytulikiem ... $1.75
123. INAUGURACYA Grover Clevelanda, pierwszego po 24 latach z stronnictwa demokratycznego, wybranego prezydenta Stanów Zjednoczonych, w dniu 4 marca 1885 r. ... c. 5
124. MAŁY LISTOWNIK dla dzieci ... c. 25
125. ŚŚ. CYRYL I METODY Apostołowie Słowian ... c. 5
126. UTWORY kapitana Ręczyńskiego ... c. 5
127. CUDZE SZCZĘŚCIE. Obrazek przez Bronisława Grabowskiego z pod Jasnej Góry c. 10
128. PISANKI WIELKANOCNE, powiastka przez ks. Schmida ... c. 15
129. JAK SOBIE POŚCIELESZ, tak się wyśpisz ... c. 10
130. W RĘKACH ŚMIERCI, przez Karłowskiego ... c. 10
131. CÓRKA HETMAŃSKA przez Piotra Jaxy Bykowskiego ... c. 30
132. POWIASTKI POLSKIE, przez Fr. hr. Skarbka ... c. 30
133. O ZASŁUŻONYCH KRAJOWI POLAKACH przez W. Anczyca ... c. 15
134. ZDARZENIE NA POLOWANIU w puszczy litewskiej, opowiadanie Wisłockiego ... c. 5.
135. KRÓTKI RYS początku rozwoju i obecnego stanu Instytucyi zakładu św. Kazimierza w Paryżu pod przewodnictwem W-bnej Matki Teofili Mikułowskiej ... c. 5
136. KRWAWE SIEROTY powieść napisana przez W. S. ... c. 15
137. ROZMOWA POLAKA Z KASZUBĄ ... c. 10
138. JAMES GARFIELD, albo Praca i Cnota, poemat skreślony podług faktów przez Teofilę Samolińską ... c. 10
139. NOWY SOWIZDRZAŁ i awantury jego, ozdobiony ośmiu obrazkami ... c. 40 w mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem ... c. 60
140. TARŁO, powieść z dziejów Polski przez Fr. hr. Skarbka w mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem ... c. 75
141. ŻYD WIECZNY TUŁACZ ... c. 10
142. Na DALEKIM ZACHODZIE, opisał W. Karłowski ... c. 10
143. PIERWSZY ROCZNIK Tygodnika Powieściowo-Naukowego, obejmujący 882 stronice wyraźnego druku na pięknym papierze, ozdobiony 54 rycinami, oprawny mocno w półskórek, ze złoconemi tytulikami, który zawiera następujące powieści: Czartowa Góra, Bezimienna, Córka Hetmańska, Krwawe sieroty, Obrazek z naszej ziemi, Partyjka stosika czyli zakład wygrany, Dwaj sąsiedzi, Poczciwi ludzie, Cnota i wina, Szymek i Handzia, Pierwsze pycha—drugie łakomstwo, Bóg nie opuści, kto się nań spuści Szymon z Zawiśla, Pisanki Wielkanocne; wiele powiastek czysto polskich—ludowych, obrazków historycznych, baśni i wiele opisów rozmaitej treści naukowej. (Powieści te w formacie książek kosztowałyby przeszło $30.00). Cena ... $2.85.
144. GROBY NA STEPIE. Opowiadanie z życia amerykańskiego. Przełożył Karol Maćkowski ... c. 15
145. RYMOTWÓR HISTORYCZNY o wyjściu Pułku Czwartego Piechoty Liniowej z Warszawy 11 grudnia 1830 r. z opisem trzech pierwszych bitew stoczonych 14 lutego pod Zakrzewiem, 17 pod Dobrem, trzech dni w Olszynce i 19, 20, 25 lutego pod Grochowem przez ostatniego weterana z tegoż pułku, który z karabinem w ręku był w tych bitwach czynnym i we wszystkich innych oprócz Warszawy (J. Ręczyńskiego.) ... c. 25
146. ŚW. MIKOŁAJ, dramat w czterech aktach dla dzieci. Przez ks. K. Kozłowskiego .. c. 50 (trzy za 1.00.)
147. TRZY MIESIĄCE. Ze znalezionego rękopismu, wydał Józef Narzymski ... c. 50
148. JASKINIA POTĘPIEŃCA. Powieść przez Fr. Xaw. Tuczyńskiego ... c. 50 Ta sama w mocnej oprawie, że złoconym tytulikiem ... c. 75
149. A CÓŻ ROBIĆ? Powiastka przez Józefa Złotorzyńskiego ... c. 10
150. KSIĘŻNA LUBOMIRSKA czyli cudowny los sieroty polskiej w Paryżu ... c. 30
151. LUDGARDA czyli skutki wychowania opartego na religii i moralności, opracował podług źródeł pewnych Tomasz Wiśniewski ... c. 50 Ta sama w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem ... c. 75
152. LOS SIEROTY czyli powieść wystawiająca zgrozę nieludzkości, srogość [illegible] dzieci, i dotkliwość nędzy, skuteczność wiary i cnót, wzorowość miłosierdzia i szczodrobliwości opatrzności przez ks. A. Pokojskiego .. c. 30
153. KOMINIARZ I MŁYNARZ czyli zawalenie się wieży. Komedya w 1 akcie ze śpiewami. F. N. Kamińskiego; muzykę ułożył F. Zaremba ... c. 50 trzy egzemplarze ... 1.00
154. DOBRY FRANUŚ I ZŁY KOSTUŚ czyli życie dwojga różnie wychowanych dzieci. c. 50 Ta sama w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem ... c. 75
155. ZBIÓR PIEŚNI dla szkół polskich w Ameryce ułożył były nauczyciel w Chicago Franciszek Żabka ... c. 10
156. POWIEŚCI LUDU spisane z podań (291 stron.) zawiera: 1) Wilk i Skowronek, 2) O dwunastu królewiczach zaklętych w orły, 3) Lis i Wilk, 4) O bogatym panu co miał syna jedynaka, 5) Kojata, 6) Piękne oczy, 7) Bieda, 8) Tomiła, 9) Sierota, 10) Rozmowa bydląt, 11) Wianek Helisi, 12) Maciej Pyta. 13) Kaganiec, 14) Pieniądze, 15) Twarz królewska, 16) Djabeł i mądry chłop, 17) Tumek, 18) Kłamstwa nad kłamstwami, 19) Jałmużna, 20) Zofia, 21) Mary, 22) Djabli taniec, 23) Blada panna, 24) Wieczny szewc, 25) Zwierciadło, 26) Pan Kożuszek, 27) Potępiona, 28) Miecz zwycięzki, 29) Potępiona księżniczka w zamku gnieźnieńskim, 30) Zaczarowane pączki. Cena ... $1.00 W mocnej oprawie ... $1.25
157. PIEKŁO (Czy jest? Czem jest? Co czynić aby się do niego nie dostać). Napisał J. W. X. Biskup de Segur ... c. 35
158. NIEPOKALANA MARYA PANNA, nasz ratunek, pomoc nieustanna, czyli opis pod powyższą nazw. znajdującego się w Rzymie obrazu po całym świecie rozsławionego łaskami; oraz wskazówka i sposób, jak mamy uwielbiać i zyskiwać pomoc Najśw. Maryi Panny. Zebrał z oryginałów włoskich K. S. U. S. T. i O. P. d. ... c. 15
159. PROBOSZCZ z KUKULEWA, podług Daudeta opracował Wiktor Karłowski ... c. 5
160. KAZIMIERZ BRODZIŃSKI, odczyt publiczny przez Sew. Duchińską ... c. 15
161. HISTORYA O GRZEGORZU, który przez 17 lat pokutował przykuty do skały. Piękne i wzruszające opowiadanie dla ludu ... c. 10
162. OFIARA ŻMUDZINA, obrazek historyczny z czasów powstania 1831 r., przez Chwalibora ... c. 30
163. WYGRANA W KARTY, powiastka norwegska. Podług nieznajomego autora opracował J. N. Jankowski ... c. 20
164. NIEPOSŁUSZNA, streścił A. Parysso .. c. 5
165. PRZYPADEK NA ODPUŚCIE, przez J. Kamińskiego ... c. 10
166. PRZERAŹLIWE ECHO Trąby Ostatecznej, albo cztery rzeczy ostatnie człowieka czekające ... c. 30
167. BRATOBÓJCA, powieść moralna z czasów wielkorządztwa Alby w Niderlandach, osnuta na prawdziwem zdarzeniu, napisana przez X. Hajduckiego kapłana z Wessen w Szwajcaryi ... c. 90
168. COŚ PIĘKNEGO w ośmiu powiastkach. Treść: 1. Papuga, 2. Palma kwietniowa, Powiastka, 3. Smutne skutki niemądrego figla, 4. Nieuczynność, powieść, 5 Przeczucie, powiastka, 6. Ludwik i Helena, powieść, 7. Złotówka, powieść, 8. Trzy przyjaciółki, powiastka ... c. 30
169. HISTORYA o szlachetnej a pięknej Magelonie, córce króla z Neapolu i o PIOTRZE RYCERZU, hrabiem różne przygody, smutki, pociechy, szczęścia, nieszczęścia przy odmianach omylnego świata reprezentująca ... c. 30
170. OPOWIADANIA JMĆ. PANA WITA NARWOJA, rotmistrza konnej gwardyi koronnej A. D. 1767 — 1767 spisał i Wł. Łoziński, w mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem ... $1.25
171. PAMIĘTNIKI Makryny Mieczysławskiej, ksieni Bazylianek w Mińsku ... c. 15
172. ZBRODNIA UKARANA, opowiadanie z życia amerykańskiego ... c. 10
173. DROGA KRZYŻOWA, ułożona według św. Leonarda, przez X. Mycielskiego T. J., tudzież gorzkie żale i modlitwy o męce pańskiej ... c. 10
174. DZIECI WDOWY, powieść moralna. c. 80 W mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem c. 60
175. ZBIÓR PIEŚNI NABOŻNYCH KATOLICKICH dla użytku kościelnego i domowego. Zawiera: 52 msze, nieszpory, 1102 pieśni z dodatkiem nieszporów łacińskich, jeszcze 4 więcej pieśni łacińskich i 28 pieśni za Polskę. Obejmuje blizko 1100 stronnic wielkiego formatu na pięknym papierze i z wyzłacanemi tytulikami.
    Dzieło to sprzedaje się po cenach następujących:
    Oprawne w pół skórek ... $2.25
    Całe w skórę ... $2.75
    Całe w skórę i wyzłacane brzegi ... $3.25
176. PRAWDZIWY PERSKO - EGIPSKI SENNIK. Najpewniejszy sposób wygrania na loteryi według kombinacyi słynnych magików i profesorów matematyki ORLICH i t. p., tudzież wyjawienie tajemnic i sposobów, jakich używano w starożytności do przepowiadania i wróżenia przyszłości. Z [illegible] ... c. 20
177. DRUGI ROCZNIK Tygodnika Powieściowo - Naukowego obejmujący 880 stronic wyraźnego druku, na pięknym papierze, oprawiony mocno w półskórek, ze złoconemi tytulikami, który zawiera następujące powieści: Trzy miesiące, Jaskinia potępieńca, Opactwo Carrow, Opowiadanie Jmć Pana Wita Narwoja, rotmistrza konnej gwardyi koronnej (A. D. 1760—1767), Bratobójca, Pamiętniki ks. Makryny Mieczysławskiej, Dzieci Wdowy, Dwie Marye, Klara czyli zwycięztwo cnoty i oprócz tego wiele pomniejszych powieści i powiastek, baśni, bajek i artykułów naukowych. (Powieści te w formacie książek kosztowałyby przeszło $30.00.) Cena ... $2.85
178. OPACTWO CARROW, przez J. F. Smith (z angielskiego) zawierające blizko tysiąc stronic; w mocnej oprawie, ze złoconemi tytulikami, w dwóch tomach. Cena ... 2.50
179. OBRAZKI Z RZYMU, pamiętniki J. Gordona. W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem ... c. 75
180. GODZINA ŚMIERCI, czyli przygotowanie się na śmierć szczęśliwą. Czytania na każdy miesiąc w roku dla wszystkich stanów. Z ośmiu obrazkami. Wydał ks. G. Stagraczyński ... c. 35
181. LEKARZ DOMOWY, czyli niezawodne sposoby domowego i taniego leczenia rozmaitych chorób oraz opisanie rozmaitych roślin leczących przez Przyjaciela Ludkości ... c. 25
182. W JAKI SPOSÓB UTRACILI IRLANDCZYCY SWĄ ZIEMIĘ. Skreślił W. Karłowski ... c. 5
183. DWIE MARYE, powieść z dawnych czasów polskich przez Fr. Xaw. Tuczyńskiego. 50 c. Ta sama w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem 75 c
184. GAWĘDZIARZ, zbiór gawęd, wesołych ciekawych opowiadań, powiastek, dykteryjek, żartów, figli i t. d., zebrał z rozmaitych książek Władysław Dyniewicz. Zawiera:
    Królowa sów,
    Czerwony pies,
    Śmierć kumą,
    Rusałka,
    Kot rozpędza mieszkańców całej wioski,
    Walka lisa ze szczupakiem i o mądrym Wojtku,
    Bitwa chłopska w Gołańczy,
    Turecki Sowizrzał,
    Mądry Maciuś,
    Demokrata w kłopotach,
    Wyborna rada,
    Dobrana para,
    Czy jadł asan pierniki w kościele?
    Karpie,
    Kapitan profesor,
    Kolęda ubogich
    Postronek,
    Żebrak, sprytny oszust,
    Rachunek malarza,
    Perły,
    Gawędy dziadunia z okolic Lesznа,
    Kasinka,
    Ostatni figiel pana Jacentego był najlepszy
    Owce,
    Wesoły Szwanda,
    Złoty kołowrotek,
    Zbawiciel w dredze
    Kara po śmierci,
    Długi, szeroki, i bystrooki.
    Cena $1.00
    Ta sama w pięknej mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem $1.25
185. KLARA CZYLI ZWYCIĘZTWO CNOTY, powieść, napisał ks. Kanonik Szmid. 25 c.
186. O JENERALE JOZEFIE BEMIE, napisał Piotr Zbrożek 20 c.
187. WIĘKSZA GORYCZ ANIŻELI ŚMIERĆ przetłómaczył J. W. Stadnicki, z Long Branch, N. J. 15 c.
188. OJCZE NASZ, powieść napisana przez F. S. 15 c.
189. DWAJ PRZYJACIELE. przez Guy de Maupassant. 10 c
190. KORABIOWIE, Obrazek rodzinny z czasów Napoleona I. przez N. J. cena c 25.
191. RÓŻA Z TANENBERGU, Powieść sterczytna przez ks. Kanonika Szmidt, z 28 obrazkami cena 40 c
    W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem c. 75.
192. NOWENNY DO NAJŚWIĘTSZEJ PANNY (na cały rok) 10 c.
193. PRZEZ KOBIETĘ. Powiastka Michała Wołowskiego, cena 15 c.
194. DAMIAN RUSZCZYC. Powieść z czasów Jana III przez Fryderyka hr Skarbka Trzy tomy. W mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem, cena c. 75.
195. ANIOŁ PAŃSKI. Powieść obyczajowa przez Bakałarza z Lwigrodu, cena c. 20.
196. HISZPANKA czyli żona skazanego na śmierć. Powieść p. p. W. hr. Rozdr.. cena c. 25
197. JAN PŁUŻEK. Powieść z dawnych czasów napisał Mieczysław z Poznania. cena c. 15.
198. KUJAWIAKI, MAZURKI, WYRWASY i Dumki pomniejsze, ze źródeł etnograficznych i własnych notat zebrał Zygmunt Gloger. Cena 25 c.
199. WIANEK POWIASTEK zebranych przez Gazetę Polską w Chicago.
    Zawiera:
    Śmierć, obrazek z życia codziennego.
    Kasia, (przekład z angielskiego.)
    Niby Siostra, przez Z. G.
    Po Śmierci, zdarzenie prawdziwe,
    Pruskie swaty. powieść ludowa wielko-polska z końca XVIII wieku przez Stefana z Opatówka,
    Wojna, przez K.
    Wigilia Bożego Narodzenia, z francuzkiego. c. 25
200. OJCIEC KAPUCYN czyli zwycięztwo wiary i miłości, cena c. 30
201. KAZIMIERZ I MAGDUSIA. Powieść dziejów ojczystych siedmnastego stulecia przez Mieczysława z Poznania, cena c. 15
202. TRZEJ WĘDROWCY. Chrześcianin, Żyd Turek, czyli kto w Bogu pokłada zaufanie, o tem ma tenże ojcowskie staranie. Powieść nader powabna i poucząjąca przez Tomasza Wiśniewskiego, cena c. 30
203. MYSZA WIEŻA wśród jeziora Gopła przez Aleksandra Bronikowskiego. Powieść słowiańska z pierwszej połowy XI wieku, cena c 30
204. TRZYNASTA BATERYA z wojny fracnuzko-włoskiej r. 1859 c. 5.
205. TESTAMENT PIOTRA WIELKIEGO, czyli zamiary Moskali zawojowania całego świata [illegible]

GENOWEFA w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem ... c. 60

BOLESŁAW czyli dalszy ciąg Genowefy przez ks. Osmańskiego w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem, cena c. 60

LISTOWNIK w mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem 85

WYGRANA W KARTY, w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem 35 c.

Kto wybierze sobie z powyższych książek i obrazów za dziesięć dolarów, niech przyśle tylko pięć dolarów.

Tylko do 1-go maja będą powyższe książki po tej cenie sprzedawane.

Kupujący w mniejszej ilości płacą pełną cenę a posełą im się z opłatą pocztową.

☞ Każdy, kto chce mieć piśmienną odpowiedź, powinien przysłać 2 c. markę pocztową.

Towarzystwo

Gwardya Pulaskiego

urządza Zabawę Towarzyską połączoną

— z —

Fantową Loteryą

(FAIR)

która odbędzie się

w Sobotę, dnia 23 kwietnia, 1887

w hali

ob. M. Majewskiego,

779 Milwaukee Ave.

Wstęp wraz z damą - - - 25 c.

(14-16)

POSZUKIWANIA.

Poszukuję mojej siostry Julianny z Kowalskich Wyczałkowskiej, zamieszkałej dawniej w obwodzie Kwidzyńskim. Ktoby wiedział o jej pobycie ona sama lub jej mąż Jan niech raczy donieść pod adresem,

Franciszek Kowalski,
16 Semrege Str. No. 1023. St. Joseph. Missouri, U. S.
(May1)

Rozalia Mueller z domu Wesołowska, poszukuje brata swego Jakóba Wesołowskiego (z profesyi stolarz), który ma od lat kilkunastu przemieszkiwać w New York lub Brooklyn.

Ktoby o nim z Rodaków wiedział, lub on sam niechaj raczy donieść pod adresem:

Rozalia Mueller,
249 Centre Ave. — — Chicago, Ill
(15 17)

Ignacy Falkowski poszukuje brata Jana Falkowskiego, z Mogilnic powiatu augustowskiego, gubernii suwalskiej, który przebywa 3 lata w Ameryce. Uprasza Rodaków ktoby o jego pobycie wiedział lub on sam niech raczy donieść pod adresem:

Mr. Ignacy Falkowski.
Hurley Wisconsin. L. Box 312

Leopold Szyksznel poszukuje stryjecznego brata Jana Szyksznel, rodem z Litwy. Przed rokiem miał przebywać w Nowym Yorku. Ktoby z rodaków wiedział o jego pobycie lub on sam niech raczy donieść pod adresem:

Leopold Szyksznel
No. 2743 Carson Str.,
Pittsburg, S. S. Pa.

Poszukuję brata mego Józefa Lijewskiego, pochodzącego z ludomskiej Kolonii powiatu obornickiego w W. Ks. Poznańskiem który przed 15 laty przybył do Ameryki i przed 3 laty przebywał w St. Louis. Mo. Ktoby z rodaków wiedział o jego pobycie, lub on sam niech raczy donieść pod adresem:

A. Lijewski. Detens Bluff
No. 1878 Hasting Ave.
St. Paul. Minn.

Żądani są dobrzy robotnicy do koszul

199 & 201 Fifth Ave. 3-cie piętro.

(1 2)

W tych dniach odebrała księgarnia Polska W. Dyniewicza, 532 Noble Str. Chicago Ills, w wielkiej ilości następujące książki do nabożeństwa z Europy:

Arcybiskupa Dunina, książka do nabożeństwa, osobne wydanie dla kobiet i osobne dla mężczyzn, w mocnej oprawie, żółte brzegi po $1.50

Ta sama w mocnej oprawie i wyzłacane brzegi, z obrazkami na okładkach po $2.00

Tygodnika Powieściowo Naukowego wyszedł z druku No. 43 i zawiera: Boża Opieka powieść osnuta na podaniach XVIII wieku przez J. I. Kraszewskiego, dokończenie. Ita Hrabina na Toggenburgu. historya prawdziwna z XII, wieku, wielce naucząca — osobliwie dla niewinnie cierpiących, przez Krzysztowa Szmida przepolszczona przez Ks. E. W. (Gawędziarz.) Szewc Marcin braciszkiem klasztornym Treść naukowa: Dodatek do historyi Stanów Zjednoczonych.

Baczność Rodacy.

Obecnie nadarza się dobra sposobność do powiększenia kapitału, lub ulokowania swoich pieniędzy jak najkorzystniej w Towarzystwie budowniczem i kasie oszczędności „K. Kazimierza Wielkiego" w którem można nabyć akcye nowe.

Pierwsza wpłata odbędzie się dnia 28 kwietnia i niniejszem zaprasza się wszystkich chęć mających należeć do grona naszego, by raczyli przybyć na posiedzenie w dniu jak powyżej wieczorem — do hali ob. J. Kostrzewskiego No. 574 Noble ulicy, u którego też w każdym czasie zapisać się można.

Z szacunkiem
Komitet.

W księgarni Polskiej

W. Dyniewicza,

532 NOBLE ULICA, CHICAGO, ILL.

są do nabycia obrazki:

PAMIĄTKA PRZYJĘCIA PIERWSZEJ

KOMUNII Św.

z podpisami (osobno) po polsku angielsku i niemiecku w dziewięciu kolorach, rozmiaru 10½×15.

Cennik tychże wysyła się na żądanie bezpłatnie.

B. STOBIECKA.
PRAKTYCZNA LEKARKA NA OCZY
No. 215 N. Centre Avenue, Cor. Milwaukee Ave
[illegible] oroby

Ma pokoje, urządzone dla pielęgnowania zamiejscowych chorych. W chorobach niebezpiecznych, trudnych wzywa pomocy jednego z najlepszych lekarzy w Chicago, z którym jest w połączeniu. Biednym rady udziela bezpłatnie. Proszę podawać dobry adres, bo przez podanie niedobrego adresu, wysyłane medycyny zwracają się i psują.

Ludwik Boehme,

Skład broni palnej

jako: to:

Stućców i Dubeltówek, Rewolwerów; Prochu, Kul, Kapiszonów

wszelkich przyborów myśliwskich.

Również utrzymuje na składzie do drzwi zamki dzwonki, posrebrzane numery; rozmaite noże i przybory stołowe.

Uskutecznia wszelkie reperacye wchodzące w zakres puszkarski, ślusarski i maszyniarski.

776 Milwaukee Avenue,
CHICAGO, ILLS.

NA DACHU

Nowelka.

Napisał

Stanisław Tokarski.

(Dokończenie.)

— Pani będzie łaskawa wysiąść — rzekłem. — Dach mój wprawdzie gościnny, ale pod dachem znajdą się gościnniejsi.

— Czy koniecznie? zapytała siedząca w sankach osoba.

— Zdaje się, że koniecznie. A nawet.... pani daruje, lecz zmuszony jestem, z góry ją uprzedzić, że na ręku trzeba znieść ją na dół.

Po słowach moich ujrzałem najwyraźniejszy ruch zniecierpliwienia. Siedząca jednak dotąd osoba podniosła się.

— A więc wysiadam — rzekła.

— Za pozwoleniem — przerwałem, przystępując o ile to być mogło najbliżej załubni. — Prosząc się zeprzeć na mojem ramieniu.

Uczułem lekkie dotknięcie, i po raz drugi dreszcz mię przeszedł od stóp do głów.

Schyliłem się i objąłem wpół nieznajomą. Cofnęła się jednak gwałtownym ruchem w tył.

— Przepraszam panią... lecz już raz oświadczyłem, że nie widzę innego sposobu sprowadzenia jej na dół.

A uważając, że czas już najwyższy wejść do ciepłego pokoju, bo mróz z wiatrem smagał straszliwie, nie zważana dalsze ceregiele, silnem ramieniem objąłem panownie nieznajomą w pół — podniosłem lekko i ostrożnie, zacząłem po drabinie schodzić na dół.

Krew biła mi falami do głowy, lekki ciężar zdawał się mi piórkiem. Próbowałem spojrzeć jej w oczy.... ach! serce uderzyło mi gwałtownie, ujrzałem dwie płonące i sypiące iskrami gwiazdy.

Milczeliśmy oboje. Schodziłem coraz wolniej i chociaż ostry wiatr dął niemiłosiernie, byłbym z chęcią noc całą z moim ciężarem po dachu chodził.

Wszystko jednak ma swój koniec. Stanęliśmy na ziemi.

Wyprostowała się lekko i teraz dopiero objąłem całą jej wyniosłą postać dokładnie mem okiem.

— Największem szczęściem dla mnie będzie, jeżeli pani zanim konie i załubnie sprowadzą, zechcesz w moim domu spocząć. Jestem Witold K.

— Dziękuję — rzekła, — i przyjmuję, bo byłoby niegrzecznością za trud i kłopot nie złożyć podziękowania.

— O! pani, — zawołałem uszczęśliwiony, prowadząc nieznajomą w ganek i do pokoju w którym jeszcze rzucone przez Jana karty, leżały na podłodze.

— Bądź pani łaskawa rozgościć się, ja wydam tylko polecenie co do sprowadzenia koni z dachu.

Wyszedłem. Ludzie moi z Janem już się zajęli tem byli — widząc, że dobrze wzięli się do roboty wnet wróciłem.

U progu jednak stanąłem olśniony. Cudnej urody twarzyczka zarumieniona po oczy zwróciła się do mnie.

— Przepraszam i dziękuję z całego serca za pomoc — zadźwięczał głos sympatyczny.

— Bądź pani łaskawą spocząć.

— Winnam się przecież panu przedstawić. Jestem Wanda Z. siostrzenica pani sędziny z Przybiówki.

— Bardzo mi przyjemnie — rzekłem kłaniając się głęboko — panią sędzinę mam przyjemność znać.

— Lecz dzisiejszą znajomość ze mną w tak szczególny sposób i w tak dziwnem miejscu zawartą, wątpię byś pan zechciał także do swych przyjemności zaliczyć.

— Pani jesteś niesprawiedliwą. Przygoda pani w podróży widzę, że dla niej przykrą i nieprzyjemną być musi, lecz dla mnie, samotnika, obsypanego śniegiem w mojej Kilometrówce, zjawisko pani szczęściem nazwać można.

— Dziękuję za komplement — rzekła kłaniając się — lecz powiedz pan, czy doprawdy wjechaliśmy na dach pańskiego domu?

— Ach! mój Boże, na sam szczyt.

— To dziwne i straszne. Podobno rozwaliliśmy panu komin.

— To bogatelka, lecz woźnica musiał się potłóc.

— A to dlaczego?

— Bo wpadłszy kominem do mego pokoju — tą drogą uwiadomił mię że mam gości.

— Na dachu? — dodała śmiejąc się serdecznie. — Biedny Walenty musiał państwa dziwną tą drogą jako poseł przybywając, niepomiernie przestraszyć?

— Tak bardzo znów nie! więcej strachu miałem o panią. Bo gdyby konie były szarpnęły trochę jeszcze — katastrofa stałaby się nieuniknioną.

Panna Wanda trochę przybladła. Otrząsła się wnet z tego i zapytała:

— Daruje pan, że śmiem go zapytać — czy prędko będę mogła w dalszą drogę ruszyć?

Stanąłem zakłopotany. W dalszą drogę niepodobieństwem było puszczać się — ale tuż przypomniałem sobie, że byłem kawalerem. O! ciotko! ciotko! gdybyś mogła tutaj na skrzydłach zlecieć!

Gdym się tak biedził, nie wiedząc co odpowiedzieć, nadszedł Jan.

— Konie i sanki już sprowadzone i stoją przed gankiem, rzekł, patrząc na nas z pod oka i otrzepując resztki śniegu z rękawa.

— Ach! dziękuję, dziękuję! żywo zawołała panna Wanda, narzucając kapturek niebieski na głowę. W Przybiówce muszą być wszyscy bardzo niespokojni; tak długo błądziliśmy.

— Ależ — odezwałem się, — ewentualność ta, że pani możesz dalej jeszcze błądzić, puszczając się w dalszą podróż w noc tak okropną, wykluczoną nie jest. Nie śmiejąc też panią zatrzymywać, sądzę, że pomoc nasza w dalszej podróży przydać się pani może.

A zwracając się do Jana dodałem:

— Każ Janie założyć do prostych sani — pojedziemy obaj przed panią szukając drogi. Dwóch ludzi z latarniami pojedzie z nami.

Pomimo oporu ze strony panny Wandy stało się tak jak rozkazałem.

W kwandrans potem, sprowadziłem mego nadobnego gościa ostrożnie po schodach ganku i usadowiłem starannie w załubniach. Sam z Janem i z ludźmi z zapalonemi latarniami wsiadłem do prostych sani i ruszyliśmy naprzód.

Nie będę opisywał naszej podróży. Gwiazda jakaś szczęśliwa prowadziła mię — zajechaliśmy do Przybiówki bez żadnego przypadku.

Po północy wróciłem do domu zziębnięty ale zadowolony.

* * *

— Janie; zawołałem w południe na drugi dzień — każ zaprząc do nowych załubni najlepszą parę koni. Pojedziemy.

— A dokąd, jeżeli wolno zapytać?

— Do Przybiówki, uśmiechając się i klepiąc starego po ramieniu, zawołałem, do Przybiówki mój Janie.

Jan wyszedł rozpromieniony.

— No, chwała Boga mruknął w sieniach, strzygąc wąsami — chwała Boga — będziemy mieli panią. I ktoby się spodziewał, że szczęście czasem na dachu siedzi, lub kominem do pokoju wpada?

Koniec.

Okropne nieszczęście.

Jeden ze strasznych wypadków wydarzył nie zeszłej niedzieli po południu w Palatine, Ill., miasteczku 26 mil od Chicago położonem.

Rankiem dnia tego zderzyły się dwa pociągi ciężarowe, wskutek czego została część traku, jak też i lokomotywy i wozy uszkodzone, a ludzie pracowali nad usunięciem przeszkód i potrzaskanych wozów. Jak zwykle w dzień świąteczny ludzie mając czas zgromadzili się bardzo licznie w około pracujących, przypatrując się robocie.

W tem pękła obręcz na kolosalnej kadzi, jakie zwykle widzimy na małych stacyach kolejowych, a które zaopatrują kotły lokomotyw w potrzebną wodę.

Trzask z pęknięcia powstały, przeraził przypatrujących; rozbiegli się w chwilę, widząc jednak że żadne niebezpieczeństwo nie grozi, zgromadzili się napowrót.

Urzędnicy kolejowi przestrzegali niepotrzebnie tam stojących, by się usunęli z miejsca i nie zawadzali, ci jednakże pozostali na wszelkie napomnienia nie zważając. — W tem nastąpił huk straszny krótki, a po chwili rozległy się okropne nawoływania konających i rannych, a ludzie obok kadzi przedtem stojący, zostali na różne strony rozproszeni.

Huk spowodowało pęknięcie kadzi, która była 20 stóp wysoka i mieściła w sobie 80.000 galonów wody, która zalała miejsce w około a siła eksplozyi była tak silna, że ściany naczynia i wszelkie inne belki zostały rozrzucone w około, a 15 osób odniosło rany z których 5 na miejscu zostało zabitych a kilka innych prawdopodobnie ranom ulegnie.

Ostatnie Wiadomości.

Madryt, 18 kwietnia. Marszałek Bazaine został przez jednego z Francuzów napadniętym, który mu sztyletem ciężkie w głowę zadał rany.

Po dokonaniu tak okropnego czynu zawołał „Pomściłem się za moją ojczyznę."

Powszechnie utrzymują że złoczyńca jest reporterem jednej z gazet francuzkich.

Londyn, 18 kwietnia. Obok Bonifacio w południowej Korsyce, wjechał okręt „Tasmania" na skały.

Z 250 pasażerów wyratowano dotąd 50ciu przeważnie kobiet i dzieci.

Ratunek jest tem bardziej utrudniony, że fale morskie są bardzo wzburzone.

Pittsburg, 18 kwietnia. W dniu 18 b. m. rozpoczął się proces przeciw złodziejom kolejowym na „Pan — Handle R. R."

Zaledwie maszynistę W. L. Armstrong zdołano pobieżnie przesłuchać, reszta z oskarżonych ustępuje z pierwszych przesłuchań wskutek czego nastąpią przesłuchania przed sądem przysięgłych.

Berlin, 18 kwietnia. W Zuellichau napadło 40 ludzi trzech żandarmów, którzy kilku ludzi uprowadzali do więzienia, i obsypało ich gradem kamieni. Wskutek tego dali żandarmi ognia i trzech z napadających ich zabili, dalszych jednak aresztowań nie zdołali przeprowadzić.

Berlin, 18 kwietnia. Zarząd Alzacko-lotaryngskich kolei, powydalał ze służby wszystkich tych urzędników i robotników, którzy w czasie ostatnich wyborów przeciw Niemcom głosowali.

Berlin, 18 kwietnia. Car ofiarował ministrowi spraw zagranicznych Giersowi krzyż Św: Włodzimierza. Jest to najlepsze uznanie polityki ministra przeciwko polityce Katkowa co wcale zasmuca Francuzów a otuchą i nadzieja spokoju napawa sąsiednie Niemcy.

Wiedeń, 18 kwietnia. W Sabenica w Dalmacyi zaszły niepokoje. Kroaci wtargnąwszy do miasta pobili włoskich tamtejszych mieszkańców, zburzyli szpital i wiele domów kupieckich.

Podobne bezprawia trwają dotąd przez trzy dni. Włosi pouchodzili z miasta, a żandarmerya stara się przywrócić porządek.

Humor i prawda.

Matrona przytuliska ubogich, do człeka który prosi o wsparcie.

„Jakie powody możecie mi podać biedny człowieku, które zniewalają was do żebrania?"

Proszący. „Byłem bez pracy przez pół roku litościwa pani."

Matrona. „A to dla czego?"

Proszący. „Strajkowałem pani, zarząd naszego zjednoczenia zmusił nas do tego, aż do czasu ostatnich trzech tygodni, gdyż nastąpiła ugoda, cóż z tego jednak miejsca zajęte są przez nowych ludzi."

Matr. „A ileż też zarabialiście?"

Pr. „Trzy dolary i pół, a żądaliśmy $3.75."

Matrona. „Przyszedłeś w niewłaściwe miejsce przyjacielu, zakład dla ułomnych na umyśle, znajduje się obok drugiego......tam.... narożnika.

☞ Pan Józef Piechoski z Amherst, Wis, pisze, że w okolicy jest jeszcze wiele gruntu i gotowych farm do nabycia od Yankees'ów, które mogą Polacy powykupować Polacy w Amherst mają swój kościół i księdza Polaka.

Pamiątkę rocznicy Konstytucyi 3 maja będą obchodzić w Chicago Ill. w dniu 3 maja r. b., o godzinie 7½ wieczorem w Hali Centre Ave. i róg 18tej ulicy cztery następujące Towarzystwa:

1. Towarzystwo Polskich Przemysłowców.
2. „ Gminy Polskiej;
3. „ Sobieskiego;
4. „ Oddział Krakusów.

Do licznego współudziału zaprasza Polonia.

Komitet.

Bracia Polacy!

Niniejszem oznajmiamy Wam, że założyliśmy

CZESKO-POLSKIE Tow. budownicze i Kasę Oszczędności,

którego posiedzenia odbywamy i odbywać będziemy na Laflin ulicy 577 narożnik Van Horn.

W gronie naszem około 100 Polaków zakupiło już akcye, a z uwagi, że i wielu innych do nas się przyłączy, ogłaszamy o tem w nadziei, że dla wspólnego i osobistego dobra to uczynią.

Posiedzenia odbywają się w każdą sobotę w wieczór o godzinie 8mej, w hali P. Czermaka 577 Laflin ulica, u którego też zapisać się można. jak też u pp. W. Fremra 538 Laflin ul, — Wincentego Mrezka na 18 ulicy — Wacława Nowak 561 W. 19 ulica.

Z szacunkiem
Komitet.

Listy polskie na poczcie.

486	Alekszonels J.	650	Majek F.
484	Aszewski A.	654	Mech E. M.
485	Baczke Jan	659	Minki M.
487	Bajerska T.	660	Miskowi s W.
490	Barnowski J.	661	Miszka M.
493	Beresowski M.	662	Moczarnki Józef
496	Biathowski M.	677	Nowicka Paulina
497	Biessek J.	678	Okrog A
498	Bieszczade W.	679	Oszswka T.
499	Bimiek Antonia	682	Paszkowski D.
501	Blackowski T.	684	Penner Piotr
502	Blazina S.	688	Piautkowska A.
504	Boch C.	694	Rajsik S.
516	Bonk Ł.	695	Rak wska Pelagia
507	Borkowska M.	698	Relai F.
509	Botkowski L.A.S.	702	Rinowska F4
512	Braniczki F.	709	Roszek F.
515	Brzeczińsk: A.	711	Roszyński Filip
520	Caesar K.	713	Rzebiska M.
521	Chudy A.	714	Rzepha Michał
523	Czelborski Jan	716	Sasarik M.
528	Danek Jan	741	Sikorski F.
531	Dobernek A.	742	Szott S. F.
534	Dorich Silverster.	743	Skwira Józef
539	Dusek Josef	744	Sladek Jan
557	Gerlach Dhristina	747	Staroskowa A.
562	Gozdziewicz T.	748	Stefan Józef
568	Gruszlewski F.	751	Stephan A.
569	Grzeczyński F.	754	Stoeck Józef
587	Hradek J.	756	Strzepek Anton
588	Hruska B.	758	Szmitt Jozef
593	Huska Bishoroda	759	Szczeszniak Mich
595	Jwania Kazimierz	760	Szypura Ignac
596	Janurek T.	763	Tichy Frank
597	Jachym J.	764	Trzyński Anton
599	Janecek F.	766	Ufas Michael
600	Jarzomke Jan	767	Usdrowski Joh. 2
601	Jeran M.	771	Wagner Andreas
612	Klebba Ludwik	778	Waranke Janow
624	Krulis Josef	792	Wieczeńciak Loc.
625	Kuba Józefa	783	Wietrzyńska Lu.
627	Kwasiński H.	785	Wjyzba Josef,
629	Ladecrky K.	786	Wiazny Johan
631	Lararski Ignacy	788	Wojtyński And.
639	Lukas J.	791	Zaja Johann
642	Maciewski F.	792	Zamorowski Jan
645	Matek Aug.	795	Zilsta Augusta
646	Marchewiex Józef		
649	Maszek W.		

KSIĄŻKI

Dla Szkół Polskich w Ameryce

wydane przez

WŁ. DYNIEWICZA,

532 NOBLE UL. — — CHICAGO ILL.

1. **Elementarz Mały** czyli Pierwsza Nauka Czytania, Pisania i Rachowania, przez W. Dyniewicza c. 8 — w mocnej oprawie c. 12
2. **Elementarz Polski** czyli Nauka Czytania, Pisania i Rachowania, z nauką pisowni i gramatyki, przez Wł. Dyniewicza w mocnej oprawie c. 25
3. **Przyjaciel Dzieci** czyli Książka do Czytania; zastósowana dla szkół polskich w Ameryce c. 40
4. **Katechizm Początkowy** Rzymsko — Katolicki c. 5 — w mocnej oprawie c. 8
5. **Katechizm Rz.-Katolicki** (mały) c. 8 — w mocnej oprawie c. 12
6. **Katechizm Rz.-Katolicki** (większy) w mocnej oprawie c. 25
7. **Historya Swięta** czyli Dzieje Starego i Nowego Testamentu (mniejsza) w mocnej oprawie c. 12
8. **Dzieje Starego i Nowego Testamentu** czyli Historya Biblijna, ułożona dla szkół katolickich, z 100 obrazkami i mapą Ziemi świętej, w mocnej oprawie c. 40
9. **Gramatyka Polska** ułożona przez Teodozego Sierocińskiego, profesora języka polskiego i literatury. Drukowana dla szkół polskich w Ameryce z wydania trzynastego, w mocnej oprawie c. 25
10. **Arytmetyka** czyli Książka Rachunkowa, podług arytmetyk amerykańskich opracował K. W. Dyniewicz, w mocnej oprawie c. 35
11. **Listowni** dla szkoln dzieci, uczący pisania listó z dodatkiem powinszowań c. 25
12. **Dzieje Narodu Polskiego** ozdobione 78 obrazkami w mocnej oprawie po c. 40
13. **Zbiór Pieśni** dla szkół polskich w Ameryce, ułożył były nauczyciel w Chicago Franciszek Zabka 10c,

GAZETA POLSKA

w CHICAGO,

jest najstarszem czasopismem Polskiem w Ameryce.

Wychodzi regularnie od 1873 roku. Drukarnia Gazety Polskiej jest największą drukarnią polską w Ameryce, posiada bowiem trzy pospieszne maszyny do drukowania i maszynę do składania gazet.

Gazeta Polska drukuje się na własnych maszynach i we własnym budynku.

Drukarnia Gazety Polskiej

W CHICAGO.

Wykonuje wszelkie prace w zakres drukarski wchodzące, jako to:

Książki, Broszury, Konstytucye, Afisze, Cyrkularze, Kwity kupieckie, Bilety, itp.

w wszystkich głównych językach.

Adresować:

W. DYNIEWICZ,

532 Noble Str. CHICAGO, ILL.

Gazetę i Tygodnik

można sobie zapisać jak również

Polskie Książki

zamówić u

p. Stanisława Budzbanowskiego

na rogu 17 i Paulina ul.

CHICAGO, ILL.

(X)

LINIA CZERWONEJ GWIAZDY

(Red Star Line)

$12.50

kosztować będzie bilet jazdy w czasie urządzić się mającej

Wielkiej Wycieczki

— do —

Niemiec, Austryi itd.

na parowcu

NEDERLAND,

— który odpłynie —

dnia 27-go Kwietnia

z Philadelphi.

O szczegółach można się dowiedzieć od agentów jeneralnych:

Peter Wright & Sons,

New York i Philadelphia, lub:

Wasmansdorff & Heinemann

160—162 Randolph str., róg LaSalle str.

(x) Chicago, Ill.

W tych dniach w drukarni Gazety Polskiej Władysława Dyniewicza 532 Noble ulica, Chicago, z polecenia Wlbnych księży wydrukowana została książka do nabożeństwa pod tytułem:

Miesiąc Maj

poświęcony

Bogarodzicy i Niepokalanej Dziewicy

MARYI.

Oraz

sposób przygotowania się należycie do Spowiedzi świętej. Modlitwy przy Mszy świętej, Godzinki, Modlitwy wieczorne i kilka pieśni.

Zawiera blizko 300 stonnic w mocnej oprawie.

Cena egz. - 30 c.

Dla biorących w większej ilości księgarski rabat.

Następujący Panowie

są upoważnieni do zapisywania abonentów, odbierania obstalunków na książki, robienia kontraktów za anonse i odbierania pieniędzy za Gazetę, Tygodnik i za książki.

W Alberta, Minn. W. Wiśniewski i Fr. Spiczka.
—*Anderson*, B. B. Throop, poczmistrz.
— *Broklyn'ie N. Y.* T. Kornobis.
— *Buffalo, N. Y.* F. A. Górski, Jakob Johnson i J. Jozef Majchrzycki.
—*Berlinie, Wis.* Marcin Warnke.
—*Bay City.* Walenty Wróblewski i M. Stajkowski.
Bronson, Wincenty Ławniczak.
— *Calumet, Mich.* L. Wróblewski.
— *Chicago.* Stanisław Lauferski i Stanisław Budzbanowski.
—*Cleveland.* M. Konrad.
— *Clover Bottom* Józef Pillot.
—*Crosby i Duluth.* Marcin Lepak.
—*Czestochowie.* August L. Zaiontz.
—*Dunkirk.* J. Szubarga.
— *Dubois.* Bonifacy Ziarnik
— *Duelm, Minn.*, Joseph Fishbierek.
—*Detroit.* Jan Lemka.
—*Erie Pa.* Aloizy Nagowski.
—*Freeland*, Chas. C. Boczkowski.
—*Grand Rapids, Mich.*, J. W. Napierała.
—*Hazleton*, Zygmunt Twarowski.
—*Kewaunee.* Jan Brzeziński.
—*Lemont.* Michał Nowacki
—*La Salle.* P. Bobkiewicz i J. F. Mulka.
—*Louisville, Ky.* Jan Richter.
—*Mahanoy City*, H. Lipski.
—*Milwaukee.* Jakób Woźniak, Jakób Krygier i A. Kuehn.
—*Minnesota Lake*, Minn., Józef Schulcz.
—*Mount Carmel.* W. Przybyliński
—*Nanticoke*, John Sosnowski.
—*Newburgh.* Jan Rydlewski.
— *Northeim, Wis.* Józef Szweda.
— *Philadelphia, Pa.*, Józef Gabryelewicz.
—*Pittsburgh, Pa.*, Jan Bruchwalski, nauczyciel i Wł. Szewczuga.
— *W Poznaniu*, W. Dronsutowicz.
— *Radom* A Malinowski
—*Scranton*, Fr. Stryczyński.
—*Shamokin*, St. Wejna.
— *Shenandoah*, D. Szymański.
—*Silver Lake*, Minn., St. Pawlak.
—*Sw. Jadwiga, Texas.* M. Zizik.
—*South Bend.* Fr. Kowalski i J. Sosnowski.
— *Stevens Point, Wis.*, Jan Kubisiak i W. Kieliszewski.
— *Toledo, O.*, M Szwajkowski i Geo. J. Vollmayer.
— *Wilkes Barre*, Józef Czernik.
— *Wilno*, M. A. Mazany.
—*Winona.* Jan Anglewicz.

Aby pozyskać licznych abonentów na Tygodnik Powieściowo-Naukowy, dla tego każdy, czy utrzymuje Gazetę Polską, lub nie, może prenumerować

TYGODNIK POWIEŚCIOWO-NAUKOWY

za jednego dolara na cały rok.

Kto więc lubi czytać piękne powieści, niech przyśle dolara a odbierze wszystkie już wyszłe 43 numery od 1 lipca 1886 i będzie odbierał następne do ukończenia rocznika.

WM. E. MASON — LAWRENCE M. ENNIS.

Mason & Ennis,

ATTORNEYS AT LAW, NOTARY PUBLICS ADWOKACI,

79 Dearborn Str.,

ROOM 87, 88, 89 & 40

CHICAGO, ILL.

Polskimi klerkami } Juliusz Małkowski, Frank Niemczewski.

Skład założony w r. 1851

Henry Schoellkopf,

grosernik hurtowny i drobiazgowy,

NO. 232-234 EAST RANDOLPH STR.,

pomiędzy Franklin i Market ulicami,

sprzepaje następujące towary w dobrym gatunku:

Prawdziwa magdeburgska kwaśna kapusta,
Szparagowy groch, korniszony i szparagi,
Nowa soczewica, groch zwykły i zielony konserwowany,
Mąka grochowa, ziemniaczana i ryżowa,
Najdelikatniejsze krupki jęczmienne, grysik pszeniczny i sago,
Włoskie kluseczki i makaron,
Groch franc. i champignons,
Pasztety z gęsich wątrobek i piersi gęsie,
Suszone grzyby prawdziwe,
Oliwa prawdziwa, mąkowa i kaprowa,
Duesseldorfska musztarda i ocet winny,
Czysty sok malinowy i miód pszczelny,
Niemiecka galareta śliwkowa i głogowa,
Suszone apiykozy, gruszki i prunelle,
Prawdziwy szwajcarski, binburgski i świeży ser,
Roquefort i Framaze de Brie,
Sery, parmerońskie, muszlowe i stołowe,
Nowe śledzie mleczaki i sardele,
Sztokfisze i norwegskie anchovies,
Hamburskie śledzie wałkowate i rosyjskie sardynki,
Marynowane węgorze i minogi,
Hamburskie śledzie wędzone i flądry,
Rosyjski kawior i sardelki,
Branschweigskie Kiełbaski,
Latawskie truflowe kiszki z wątroby i salami,
Extrakt mięsny Liebiga,
Zgęszczone mleko szwajcarskie i mączka mleczna dla dzieci,
Najdelikatniejsza kawa Jawa, Mokka i Rio,
Wszystkie gatunki najlepszych herbat zielonych i czarnych,
Prawdziwa Czekolada vanillowa i Kakao,
Świeża paryzka tabaka Lotzbecka,
Niemieckie kołowrotki; pantofle drewniane itp.

Henry Schoellkopf.

W KSIĘGARNI POLSKIEJ

W. Dyniewicza,

532 NOBLE Str., — — CHICAGO, Ill.,

jes do nabycia

ZBIÓR PIEŚNI

NABOŻNYCH KATOLICKICH

dla użytku kościelnego i domowego. Zawiera:

52 msze, nieszpory, 1102 pieśni z dodatkiem nieszporów łacińskich, jeszcze 4 więcej pieśni łacińskich i 28 pieśni za Polskę.

Obejmuje blizko 1100 stronnic wielkiego formatu na pięknym papierze i z wyzłacanemi tytulikami.

Dzieło to sprzedaje się po cenach następujących:

Oprawne w półskórek: 1 egzemplarz pocztą za $2.25
Całe w skórę: 1 egz. pocztą za $2.75
Całe w skórę i wyzłacane brzegi: 1 egzempl. pocztą za $3.25

Biorąc w większej ilości odstępuje się zwyczajny rabat.

J. A. MRAZ.

SALON SŁOWIANSKI.

Czesi, Polacy, Morawianie, Słowacy i każdy inny Słowian znajdzie u mnie zawsze jak najskorszą usługę, piwo świeże, wódkę dobrą a zresztą wszystko co się tyczy pierwszorzędnego salon'u.

691 So. Halsted St., Chicago, Ill.

PŁACĘ NAJDROŻEJ

— za —

Ruble rosyjskie,
Guldeny austryackie,
Marki niemieckie,
Sterlingi angielskie,
Liry włoskie,
Franki francuzkie, belgijskie, szwajcarskie i rumuńskie,
Kronery szwedzkie, norwegskie duńskie.

Wysełam najtaniej

Ruble do Polski, i Rosyi,
Guldeny do Galicyi, Węgier, Czech i całej Austryi,
Marki do Poznańskiego, Prus Wschodnich i Zachodnich, Szląska i całych Niemiec,
Sterlingi do Anglii,
Liry do Włoch,
Franki do Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Rumunii,
Kronery do Szwecyi, Norwegii, Danii.

W. Dyniewicz,

532 NOBLE STR. CHICAGO ILLS.

NORDDEUTSCHER LLOYD

BREMEN und NEW-YORK!

Parowce pospieszne!

Krótka podróż przez morze w dziewięciu dniach

pomiędzy

Bremen i New York

Sławne pospieszne parowce

Aller, Trave, Saale, Ems, Elder, Werra, Fulda, Elbe.

W sobotę i środę z Bremem.
W sobotę i środę z New Yorku.

Bremen jest bardzo wygodnie dla podróżnych położonym portem i z Bremen można w bardzo krótkim czasie do wszystkich państw Niemiec, Austryi i Szwajcaryi się dostać.

Szybkie parowce północno-niemieckiego Lloydu posiadające wysokie pokłady, wyborną wentylacyę i odznaczające się najlepszemi wygodami jako też krótkością przeprawy i wyśmienitem pożywieniem.

Przeszło

1,750,000

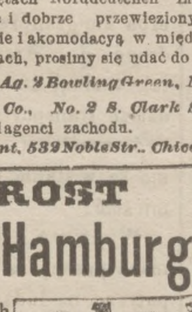
pasażerów na okrętach Norddeutchen Lloyd zostało bezpiecznie i dobrze przewiezionych.

O raty pasażerskie i akomodacyę w międzypokładzie lub kajutach, prosimy się udać do

Oelrichs & Co., Gen. Ag. 2 Bowling Green, N. Y
H. Claussenius & Co., No. 2 S. Clark Str. Generalni agenci zachodu.
W. Dyniewicz Agent, 532 Noble Str., Chicago

WPROST

do i z Hamburga



na dobrze znanych parowcach

Hamburgsko-Amerykańskiego pakunkowego akcyjnego Stowarzyszenia

— i —

prostej linii

Bałtyckiej

WPROST

do i z Szczecina

— tylko —

$18.00.

Najtańsza i najwygodniejsza droga z wszystkich miejsc w Poznańskiem, Królestwie Polskiem, Galicyi, Węgrzech i Czechach.

Z Berlina do Chicago $31.80
Z Poznania " 32.15
Z Bydgoszczy " 32.50

Teraz czas do kupowania.

Po tykiety lub inne szczegóły zgłosić się do:

C. B. RICHARD & CO.,

61 Broadway, New York, | *Cor. Washington & La Salle Chicago, Ill.,*

— lub do —

W. DYNIEWICZ,
532 Noble Str., Chicago, Ills.

Ceny Targowe.

(*w składach hurtownych*)

Chicago, 19go kwietnia, 1887.

Towar	Cena
Mąka zimowa	4.25—4.50
"Minnesota wiosenna	4.15—4.40
" " patent.	4.25—4.60
" żytnia	2.85—3.50
Pszenica letnia buszel	79—81¾
" zimowa "	69—77
Kukurudza No 2. żółta	37—38
" " No 2. biała	38½
Owies	29½—31¾
Żyto	54—56½
Jęczmień	50—52
Cebula beczka	2.00—2.50
" " nowa tuzin	20—30
Selery tuzin	20—30
Wieprzowina	20.60—21.00
Smalec, 100 funtów	7.40—7.58
Szynki, funt	9—14
Masło zwykłe	15—26
" dobre	25—27
" śmietankowe	28—29
Ser	13—13½
Jaja, tuzin	12—12½
Siano, t. tymotka No. 1.	10.00—11.00
" " No. 2.	8.50—9.75
mięszane	7.00—8.50
preryowe	7.00—10.75
Tymotka (nowe)	1.60—1.82
Koniczyna (nowe)	4.00—4.40
Len (nowe)	1.00—1.03
Kartofle, buszel	50—68
Slodkie Kartofle beczka	2.00—4.25
Indyki funt	7—13
Kury "	6—11
Kaczki "	9
Gęsi tuzin, żywe	4.00—5.50
Żywe świnie	5.25—5.85
Owce	5.00—5.75
Krowy dojna sztuka	20.00—45.00
Woły za 100 funtów	5.30—5.35
byki	2.50—3.75
Cielęta	3.37—6.00
Spirytus	1.18
Cytryny, pudełko	3.50—4.50
Banany,	1.25—2.00
Pomarańcze, pudło	2.50—6.00
Jabłka, beczka	2.50—4.00
Chmiel	22—25
Kawa, funt Java	21—21½
" Rio	16—17½
" Mocha	22½—23¾
Cukier, cut-loaf, funt	6½
„standard granulated	6
" standard A	11—16
„ żółty	4½—5
Sól, piękna, beczka	80
" gruba "	1.25
Ryż, Carolina, funt	5¼—5¾
„Louisiana	3½—4
Wełna dobra funt	31—32
" " nieczyszczona	18—21
" Meksykańska najlepsza	24—26
Łój	4—4½
Miód, funt	9—12
Syrup cukrowy	25—30
" z kukurydzy	23—24
„ New" Orleans	40—53
Molasses	14—30
Groch, buszel	1.25—1.35
Mallard kaczki, tuzin	1.50—1.75
Wosk, funt	15—22
Rodzynki	1.45—2.15

NA BALTIMORE!



Kto chce swą starą ojczyznę odwiedzić, albo swoich krewnych lub przyjaciół z Europy do Ameryki sprowadzić, ten powinien użyć do tego przepysznych, nowych, żelaznych, śrubowych parowców pocztowych

Północno Niemieckiego Lloydu

Na parowcach poł: niemieckiego Lloyd'u przeprawiło się do końca roku 1885 przeszło 1,500,000 osób.

Parowce tej kompanii:

America,
Hohenzollern,
Hohenstaufen,
Habsburg,
Salier,
Herman,
Wesser.

Chodzą regularnie co 14 dni pomiędzy *Bremen* a *Baltimore* i przyjmują pasażerów po przystępnych cenach.

Kto sobie życzy posłać po swoich przyjaciół z Polski do Chicago, może u nas wykupywać through tykiety odrazu wprost na całą podróż.

Niezmiernie tanie ceny

Za podróż kajutą lub międzypokładem!

Najlepszy wikt!

Największe bezpieczeństwo.

Parowcami północno-niemieckiego Lloydu zostało

1,500,000 pasażerów

szczęśliwie przeprawionych przez ocean. Jestto najlepsza sposobność przeprawy dla imigrantów z Polski, Galicyi, Poznańskiego, Pomorza, Prus itd.

Tanie bilety kolejowe do Bremen i z Baltimore na zachód.

Zupełna obrona przeciw oszukaństwu w Bremen, na morzu i w Baltimore.

Imigranci mogą wprost z parowców wsiadać na w pogotowiu będące wagony kolejowe.

Wagony nie zmieniają się pomiędzy Baltimore, Chicago i St. Louis. Polscy tłómacze towarzyszy imigrantom w podróży na zachód.

Miejsce wylądowania w Baltimore stoi pod kontrolą północno-niemieckiego Lloydu i mężów zaufania kościelnych towarzystw bratniej pomocy

Bilety na podróż TAM i NAPOWROT mają zniżoną cenę,

co do bliższych szczegółów udać się należy z zapytaniem do:

A. SCHUMACHER & CO.,
5 SOUTH GAY STREET,
Baltimore, Md

albo do

J. Wm. ESCHENBURG,
FIFTH AVENUE & WASHINGTON STEET
CHICAGO, ILL.

Najtańsze Karty Okrętowe

Niemiecko-Cesarskich Pocztowych i Pasażerskich

PROSTEJ LINII PAROWCÓW



z różnych portów wyrabia

WŁADYSŁAW DYNIEWICZ,

Redaktor „GAZETY POLSKIEJ"

532 Noble Street, near Milwaukee Avenue, Chicago, Illinois.

Sprowadzający swych krewnych lub przyjaciół mogą opłacić całą podróż, z każdego miejsca w Europie do wody, przez wodę i od wody w każdą stronę Ameryki.

Zgłaszając się po Kartę Okrętową, powinien podać liczbę osób, ich wiek, ich nazwiska i dokładne miejsce ich pobytu; jak również miejsce dokąd mają się udać.

Przybywający do CHICAGO, zostają z dworca kolej żelaznej przezemnie odebrani i zamieszkałym tu krewnym odstawieni. Przejeżdżający przez Chicago, w dalsze strony zostaną natychmiast wyekspedjowani.

Pieniądze w najmniejszych ilościach wysełam do Europy najtańszą drogą w dom odbiorcy. Zmieniam najkorzystniej pieniądze europejskie na tutejsze. Pośredniczę przy ściąganiu wszelkich pieniędzy z Europy.

☞ **Zanim rodacy udacie się do innego biura, zaczerpnijcie wiadomości u mnie.**

Władysław Dyniewicz,

532 Noble Street, near Milwaukee Avenue, Chicago, Illinois.

CHICAGO Ill.

Dla publiczności polskiej są Agentami pocztowo-pasażerskich parowców

Północno-niemieckiego Lloydu.

Z BREMEN DO AMERYKI.

W. DYNIEWICZ, 532 Noble Str. Chicago.
MARTIN WARNKI, Berlin, Wis
JAN ANGLEWICZ, Winona, Minn
P. BOBKIEWICZ, La Salle, Ill.
JAN GAJEWSKI, Green Bay, Wis.
L. WROBLEWSKI, Calumet, Mich

A. F. WOLF,

Architekt i Superintendent Budowy,

1076 Milwaukee Avenue.

CHICAGO, - - - ILLINOIS.

Poleca się Polskiej Publiczności w Chicago. Kto chce pięknie, trwale i tanio budować niech się uda do A. F. Wolfa, architekta 1076 Milwaukee Ave., który wykonuje wszelkie plany na budynki handlowe i mieszkalne z całą nowoczesną umiejętnością i dozoruje przy budowaniu za co daje odpowiedzialność. Za wzór architektury podaje nowo wybudowany budynek dla p. Władysława Dyniewicza pod No. 531 Noble str. (naprzeciw Drukarni i Księgarni Polskiej). Kto więc ma zamiar budować niech sobie ten budynek obejrzy a potem uda się do Architekta A. F. Wolfa,

1076 Milwaukee Ave.

Architekt mówi po polsku.

Dr LUCAS

PRYWATNA LECZNICA,

68 RANDOLPH ST., CHICAGO, ILLINOIS

Godziny biórowe:
od 9 rano do 8 w wieczór, w niedzielę tylko od 10 przed południem do 12 w południe.

Właściciel uniżenie oznajmia obywatelom miasta Chicago i okolicy, że jest przysposobiony udzielać się cierpiącym na choroby Prywatne, Nerwowe i Chroniczne, i cierpiący ogół obznajmia z faktem, że praktykowawszy z skutkiem przeszło lat 20, w którym to czasie dolegliwościami dotkniętych śmiertelników tysiącami powrócił do pełności męzkiej i żeńskiej, gwarantuje gruntowne i trwałe wyleczenie w każdym przypadku, jak mogą stwierdzić tysiące, jak w Stanach Zjednoczonych tak z północnego hołdownictwa Jej angielskiej Królewskiej Mości. Jest rzeczywistością, że w nowszych czasach medycyna została poprawniejszą. Drastyczne środki staroświeckich doktorów już nie doznają uznania. Środki merkuryalne uznano nietylko być szkodliwemi dla systemu, lecz nawet zabójczemi.

N. B. Porada bezpłatna i ściśle poufna.

Właściciel jest graduowany "BENNETT ECLECTIC & RUSH MEDYCZNYCH KOLLEGIJ W CHICAGO I THE ILLINOIS STATE BOARD OF HEALTH" (założone legalnie); ma również świadectwo od tego Wydziału zdrowia. Jestto znanym faktem, że przez wiele lat poświęcał się studyom dla leczenia

PRYWATNYCH, NERWOWYCH

— i —

CHRONICZNYCH CHORÓB,

JAKO:

nasienna słabość spermatorrhoea, impotencya, (płciowa), nerwowa, i fizyczna słabość, wyczerpnięta żywotność, przedwczesny upadek męzkości, nadużycia systemu, choroby nerek i ogólne rozprężenie organiczne, które wypływają z młodzieńczego nierozsądku albo wybryków dojrzalszego wieku, znajdują w nim leczącego mistrza.

Właściciel poleca się szczególnie owym, którzy już byli traktowani przez niezmnych wykpigroszów, nie uzyskawszy żadnego polepszenia, owszem pogorszenie. Jak wszelkie inne umiejętności, medycyna jest postępową, i każdy rok dowodzi jej postępu. Skombinowawszy lekarstwa wielkiej leczebnej siły, właściciel tak urządził swe traktowanie, że przynoszą nietylko chwilową ulgę, lecz trwałe zdrowie.

MŁODZIEŃCY którzy cierpicie od szkodliwych skutków młodzieńczej nieroztropności (nasienna słabość), także napadają was następujące symptomy: nerwowa słabość, impotencya (płciowa), znużenie, słabość w krzyżach, słaba pamięć, konfuzya idei, nasowiałość, strata lustra w oku, niechęć do towarzystw, pryszcze na twarzy, strata energii, częste urynowanie,—być może, że jesteście w pierwszym stopniu choroby, lecz być może, że prędko zbliżacie się do ostatniego. Fałszywa wstydliwość i niesłuszna skromność, niech was nieodstraszają od zajęcia się zwalczającemi was dolegliwościami. Tysiące tysięcy jasnych utalentowanych młodzieńców, uposażonych jenfuszem pozwoliły zalać się rakiem, aż zgryzota zadręczyła im umysł, a w końcu śmierć przyszła po swoją ofiarę. Pamiętaj że

„Zwłoka jest złodziejem czasu,"

a więc odłóż na bok fałszywą dumę i poradź się kogoś, co z gruntu zna się na twej dolegliwości i co nikomu twej tajemnicy nie wyda; a w zamian znajdziesz stałą ulgę w chorobsku, które dzień ci robi obrzydnym a noc okrutną. Tysiące tysięcy ludzi z stanowiskiem w społeczeństwie, świeczniki w świecie handlowym, oświaty i ogłady, cierpią za czyny w chwili zapomnienia. Młodzieńcze! wstań spojrzyj na swego towarzysza, spojrzyj w zwierciadło, a ujrzysz dowody rzeczywistości. O! chociaż miałbym rausię orzeczenia lub wymowę Cycerona, nie mogłbym przemawiać szczerzej. Człowieku! wspomnij sobie czułe słowa matki, która cię zrodziła; przypomnij sobie niewinny głos troskliwej siostry, cofnij się wspomnieniem do mądrych rad kochającego ojca, i pomyśl czem jesteś dzisiaj! Chociaż obecnie wypełniać możesz swe powinności w obec ludzkości, czas jest niedaleki jak [illegible] i wówczas świetność twoja zniknie jak połysk, zostawiający się na mieliźnie dumy, opuszczonym, zapomnianym i straconym; a więc uciekaj sposobnoć i nie zwlekaj dłużej. Nie pocieszaj się myślą, że Natura pomoże ci sama, bo postępując tym trybem, tylko roznieca płomień i zniewaażasz naturę siebie. Pamiętaj, że "wielkie dęby rosną z małych żołędzi," że "małe złe rodzi wielkie choroby."

Mężczyzni średniego wieku, żonaci lub kawalerowie, którzyście zestarzeli przedwcześnie skutkiem wybryków młodzieńczych, trapioni licznemi ewakuacyami pęcherza, często z palącą i gryzącą sensacy. W urynie znajduje się coś nakształt lipkiego osadu, sprowadzającego nerwowe osłabienie i utratę żywotności. W wszelkich razach zupełnie gwarantuję wyleczenie oraz zupełne wyleczenie organów genito-urynowych. Wszyscy którzy ulegają praktykom swej płci, w naszych nieszczęśliwych czasach, niechaj pamiętają, ze odzyskają zupełne i gruntowne wyzdrowienie. Posiadając zdatność i doświadczenie. Właściciel przypomina cierpiącym swe ulgi a ich własne dobro. Jego leczenie jest prostem, lecz zawiera pierwiastki utrzymujące i uprzyjemniające życie. Ozdrowienie a nie upadek jest rzeczywistą filozofią medycyny. Wasz lekarz domowy z pewnością będzie dręczyć, naciągać i krępować wasze wątłe ciało licznemi lekarstwami tkliwemi. Właściciel szczęśliwie zaniechał tego nieszczęśliwego i fatalnego sposobu leczenia i oświeceńsi ludzie codziennie uznają i gorąco przyjmują jego odłączenie się od zużytych formalności.

Przychodźcie i bądźcie ozdrowieni. Porada darmo.

PAMIĘTAJCIE! gwarantuję stracić $500.00 w każdym przypadku za niewyleczenie Chorób Prywatnej.

Wszelkie porady i zwierzenia zatrzymują się w najściślejszej tajemnicy, a ja w własnej osobie dozieram odebranych listów i odpisuję osobiście.

Pozwólcie, że jeszcze raz jeden i to ostatni przypomnę wam, abyście, doścignięci złem, szybkiej i skutecznej szukali pomocy, ponieważ każda godzina i każdy dzień przyspiesza was do grobu i zmniejsza wasz widok uzdrowienia, że zamilczam o powiększonych kosztach. Błagam więc was nie odkładajcie.

Bióro albo Adres:

Dr LUCAS Private Dispensary,

68 RANDOLPH ST., CHICAGO ILL.